

ty  
god  
nik

# GŁOS

## NOWEJ HUTY

Nr 26 (1328)

8 X 1982 r.

Cena 5 zł



PORTRET BEZWAWRZYNU



**W**czoraj obradowała w Nowej Hucie XXIV sesja Dzielnicowej Rady Narodowej. Tematem była ocena stanu zdrowia mieszkańców, aktualnej sytuacji w lecznictwie oraz perspektyw jego rozwoju. Ponieważ są to problemy interesujące absolutnie wszystkich, sprawom zdrowia poświęcamy dziś całą siódmą stronę — piszą Henryka ROSIEK i Romualda JAROCKA-NOWAK. Relacja z sesji DRN — za tydzień.

mieszkanie pierwsze. Drzwi otwiera mała dziewczynka.

— Nie, rodziców nie ma.

— A ty, dlaczego nie jesteś w szkole?

— Choruję.

Wnętrze w oplakany stan. W podłodze zięją wielkie czarne place po pozrywanych płytkach PCV. Zniszczone ściany. W drzwiach do pokoju wybita szyba. W kuchni przy zdewastowanych meblach bawi się gromadka obdartych dzieci. Bałagan. Dno.

— Z tą rodziną mamy mnóstwo kłopotów. Dzieciaków chyba z dziesięcioro a rodzice piją na umór. Nawet „Kryształem” nie gardzą — opowiada Stanisław Kasprzyk. — Kiedy zabraknie forsy ojciec bierze jednego smyka na barana, drugiego pod pachę, ze trzech płacze się koło nóg i idą do klasztoru w Mogile po zapomogę. Dostaną stówę, dwie, a matka już czeka żeby skoczyć po „jabola”.

Ale teraz podobno zamiast pieniędzy księża dają im jedzenie.

**Mieszkanie drugie.** Kobieta zaprasza do środka.

Skarży się na awantury z córką i zięciem, na to, że wynoszą z domu i sprzedają jej rzeczy. Nie potrafi powstrzymać się od płaczu.

— Proszę na razie nie interweniować. Może będzie lepiej...

**Mieszkanie trzecie.** Idziemy na melinę.

— Usłysz pan jak się tłumaczą handlarze wódką: oni nie spekulują, skądże znowu. Co najwyżej odstąpią znajomemu. Reszta to tylko wymysły nieżyczliwych ludzi.

Młoda, ładna, modnie ubrana dziewczyna w niczym nie odpowiada tradycyjnemu wyobrażeniu o agentce lokalu z całodobowym wyszynkiem „czystej”.

(Dalszy ciąg na str. 6)

## REFORMA w HiL

### Początek drogi

Korzystne wyniki pracy załogi Zakładu Stalowniczego znalazły pełne odzwierciedlenie w wysokim zysku osiągniętym w pierwszym półroczu br. Wyniósł on 119 mln zł i pozwolił na przeprowadzenie — proporcjonalnej do możliwości z tego wynikających — regulacji płac. Była ona oczekiwana przez załogę Zakładu z dużym napięciem, tym bardziej, że wśród rzeszy stalowników powszechna jest świadomość, iż ranga zawodu hutnika-stalownika mierzona płacą stale obniżała się w porównaniu do innych, często znacznie mniej uciążliwych zawodów.

Podstawową zasadą przeprowadzonej zmiany systemu płac było przyjęcie zasady preferencji dla grup pracowniczych wykonujących pracę na wysokim stopniu uciążliwości i podstawowym wpływie na przebieg produkcji Zakładu. W grupie pracowników preferowanych (720 osób) średni przyrost płacy miesięcznej wyniósł ok. 3750 zł przy średnim w Zakładzie 2400 zł. Po przeprowadzonej regulacji płac średni zarobek wytapiaczy, rozlewaczy stali i suwnicowych zatrudnionych bezpośrednio przy produkcji stali wynosić będzie w granicach 18—20 tys. zł miesięcznie przy zatrudnieniu w nominalnym czasie pracy. Jest to pierwszy korzystny dla Zakładu i wielu naszych pracowników efekt wdrażania reformy gospodarczej.

Prace nad reformą zostały w Zakładzie Stalowniczym zapoczątkowane przez powołanie Zespołu ds Reformy Gospodarczej. Ustalono zostały podstawowe kierunki prac wdrożeniowych zarówno dla Zespołu, jak również dla komórek funkcyjnych i wydziałów ZH.

Początki tych działań były trudne, a nie-

(Dalszy ciąg na s. 5)

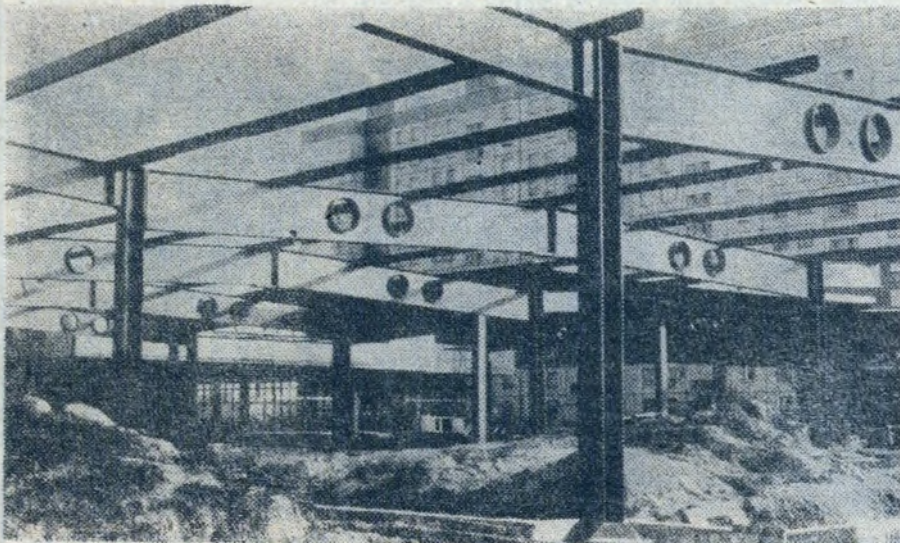
Mieszkań w dalszym ciągu mamy za mało i stan ten na pewno jeszcze potrwa długo. Jednak nie tylko powolne prace przy „mieszkaniówce” dają się nam we znaki. Chodzi również o budownictwo towarzyszące, obiekty socjalne i kulturalne, których brak stwarza ogromne trudności w naszym codziennym życiu.

Jak wygląda sytuacja na budowach szpitala, szkół, pawilonów handlowych i domu kultury? Piszemy o tym na stronie 6.

Na zdjęciu — budowa pawilonu handlowego w os. 2 Pułku Lotniczego.

Fot. St. GAWLIŃSKI

## Potrzebne nie tylko mieszkania



## REFLEKSJE OBYWATELSKIE

Dziś — w dniu kolejnego wydania „Głosu” — zbiera się Sejm Ustawodawczy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Dziś, posłom naszego parlamentu przedstawiany zostanie projekt ustawy o związkach zawodowych. Oczekiwane jest podjęcie doniosłego i historycznego aktu ustawodawczego dla ruchu związkowego w Polsce, przedłożonego plenarnym obradom Sejmu przez Radę Państwa PRL. Jutro — w sobotę, co zdarza się bardzo rzadko — ukażą się w kraju, poza centralnymi i wszystkimi regionalnymi dziennikami PZPR.

Decyzję tę uzasadnia chęć natychmiastowego i pełnego przekazania całemu społeczeństwu wieści z Sejmu o tej doniosłej sprawie.

Nie zamierzam w dzisiejszych „Refleksjach” podejmować na ten temat głębszych rozważań. Ani stała się obojętne tego aktualnego felietonu społeczno-politycznego, ani formuła nie stwarzają do tego odpowiednich warunków. Stosownie natomiast do obojętności i reguły nie sposób już dziś przed decyzją Sejmu nie poświęcić temu doniosłemu wydarzeniu w życiu społecznym naszego kraju, kilku refleksji.

Prawie od dziewięciu miesięcy nasz kraj żyje i funkcjonuje bez ruchu związkowego. Dziś wśród całego społeczeństwa, wśród wielomilionowej rzeszy członków związków zawodowych sprzed 13 grudnia 1981 roku, niewielu jest takich, którzy akt zawieszenia traktowaliby inaczej niż jako państwową i narodową konieczność. Na czele największej liczebnie „Solidarności”, związku, którego powstanie wsparte było

(Dalszy ciąg na s. 2)

## MEDYKAMENTY

wielomilionowej wartości  
w darze dla załogi Kombinat

Antybiotyki, leki stosowane przy chorobach układu krążenia, płyny infuzyjne niezbędne w stanach pooperacyjnych oraz dla osób poparzonych, odżywki dla dzieci, strzykawki jednorazowego użytku. Środki opatrunkowe — dar lekarzy i 53 firm z RFN — zasilą hutniczą służbę zdrowia.

Medykamenty łącznej wartości ok. 240 tys. DM przywiózł do HiL inicjator całej akcji, właściciel apteki w Roschau p. Karl Heinz Apel.

Gości on w Nowej Hucie już po raz drugi. Pierwsza wizyta, w marcu br., zaowocowała transportem 1,5 tony le-

(Dokończenie na s. 4)



● **W STULECIE** i forum techników polskich, które odbyło się w Krakowie w 1882 r. rozpoczyna dziś w Łodzi obrady Kongres XX/VIII. Naczelna Organizacja Techniczna z HIL reprezentują nań: z-ca dyr. tech. ds. technologii i jakości mgr inż. B. Kwiecień, mgr inż. R. Jerwański z TK, inż. W. Kania z TH/R oraz mgr inż. S. Szeliga — gł. spec. z TE.

● **ZAKŁAD MATERIAŁÓW OGNIOTRWAŁYCH** wystartował w październiku znakomicie wykonując plan we wszystkich asortymentach. Po 5 dniach bm. nadwyżki wynoszą: ok. 2 ton wyrobów szamotowych, ok. 4 ton wyrobów zasadowych, ok. 130 ton dolomitu i ok. 80 ton wapna palonego. Dobre wyniki produkcyjne osiąga również załoga stalowni martenowskiej (850 ton nadwyżki) oraz Wydziału Rur Zgrzewanych (nadwyżki 103 km rur).

● **POCZĄTEK PAŹDZIERNIKA** stoi w hucie pod znakiem kłopotów z produkcją surówki. Brakuje rudy, tzw. peletów, a ze spiekami także bywają perturbacje. Kiedy brakuje surówki zaczyna chwiać się rytmiczność pracy wielu dalszych wydziałów huty. Niedobór surówki, żeby poprzestać na tym przykładzie, wyniósł ok. 4,5 tys. ton, a jednocześnie niedobór stali konwertorowej wyniósł 1,3 tys. ton.

● **CZY NIE SZKODA MILIONÓW?** Dziwne rzeczy dzieją się na budowie osiedla domków jednorodzinnych pracowników Kombinatu HIL w Krzesławicach. Projektanci zdecydowali się na podniesienie w górę istniejącej już sieci kanalizacyjnej. Warto zobaczyć jak wygląda dziś sektor tzw. czwartego przedsięwzięcia. Sterczą, jak kominy, dobudowane studzienki. Trzeba będzie nawieźć masę ziemi. Koszty tego szacuje się na grube miliony, a o zepsutej architekturze osiedla, lepiej nie mówić.

● **EDR-100**, supernowoczesny aparat rentgenowski produkcji węgierskiej, wyposażony w tzw. tor wizyjny, umożliwiający obserwację pracy narządów człowieka, zostanie wkrótce zainstalowany w Przychodni Specjalistycznej przy HIL. Urządzenie, przeznaczone pierwotnie do budującego się dopiero obiektu w os. Piastów, przekazane zostało hucie na podstawie decyzji prezydenta J. Gajewicza. Zastąpi ono użytkowaną obecnie przez hutniczą służbę zdrowia aparaturę, mocno już wysłużoną.

Do pokonania pozostały jednak jeszcze problemy z przetransportowaniem aparatu ze szpitala im. Żeromskiego, gdzie spoczywa w b. ciężkich skrzyniach, z adapta-

● **ŚWIĘTO MO I SB.** 6. bm. zebrał się na uroczystej akademii z okazji XXXVIII rocznicy powołania MO i SB pracownicy i funkcjonariusze tych służb w naszej dzielnicy. Była ona okazją do historycznej refleksji, omówienia najważniejszych zadań bieżących oraz wyróżnień dla najbardziej ofiarnych w służbie dla społeczeństwa. Wielu funkcjonariuszy otrzymało odznaczenia resortowe i regionalne, wielu awansowało do wyższych stopni. Uroczystość odbyła się w dzielnicowej szkole muzycznej, której uczniowie stworzyli dlań stosowną oprawę artystyczną. Serdeczne życzenia i gratulacje w dniu święta, składa pracownikom MSW z Nowej Huty również nasz „Głos”.



● **30 WRZEŚNIA** po południu i wieczorem w Nowej Hucie ponownie doszło do zakłóceń porządku publicznego. W czasie zająć grupy agresywnie zachowujących się młodych ludzi dokonali szeregu zniszczeń urządzeń komunalnych (ławek, pojemników na śmieci itp.). Nazajutrz kilkunastu zatrzymanych uczestników zamieszek pod nadzorem funkcjonariuszy MO osobiście... posprzątało pozostawiony przez siebie „bałagan”, co mogli obserwować zmierzający do pracy mieszkańcy naszej dzielnicy.



cję pomieszczeń w przychodni i samym montażem rentgena. Tę ostatnią czynność mają przeprowadzić brygady Zakładów Naprawczych Sprzętu Medycznego w Krakowie i od nich zależy głównie kiedy aparat będzie mógł zacząć swą pracę.

● **NA FATALNĄ PRACĘ KIOSKU** spożywczego przy Wykafelalni narzekają pracownicy walcowni Slabing. Ich zdaniem punkt ten częściej jest zamknięty niż otwarty. Kierowniczka Oddziału Żywnienia Zbiorowego p. E. Nędra uważa natomiast, że zarzuty te są niesłuszne bowiem sprzedawczyni z kiosku w ciągu ostatnich 4 miesięcy przebywała na zwolnieniu lekarskim tylko 21 dni.

● **OKRESOWY, DOROCZNY REMONT** przechodzą urządzenia nowohuckiej cementowni. Rozpoczął się on 4 października i potrwa do końca miesiąca. Ciekawe, że w prace zaangażowane są rolnicze spółdzielnie produkcyjne z Naganowic i Sygneczowa. Czyżbyśmy mieli jeść chleb z cementu?

● **W PLESZOWIE** oddano do użytku pawilon handlowo-usługowy. Mieści on sklep spożywczy, świetlicę osiedlową oraz pocztę. Ta ostatnia jeszcze nie funkcjonuje (trwają prace wykończeniowe).

● **REAKCJA, I TO SZYBKA**, na krytykę prasową nigdy nie była mocną stroną naszych urzędów. Z przyjemnością więc odnotowujemy: Urząd Dzielnicowy w Nowej Hucie i podległe mu służby czytają nas uważnie i reagują szybko. Gorzej, że jeszcze niewiele z tego wynika, bo przedsiębiorstwa starają się wywinąć od rzetelnej odpowiedzi na stawiane w prasie zarzuty. Ale postęp jest.

● **W BIENIĘCZACACH** przy rondzie obok Domu Handlowego „Wanda” już od dłuższego czasu trwa remont torów tramwajowych. Zlikwidowano więc pośrednie przystanki między piętą przy os. Wysokim, a Rondem Kocmyrzkowskim. Tą trasą w stronę HIL jeździ jedynie autobus nr 132. Tego, kto przeniósł przystanki tramwajowe, mieszkańcy osiedli przy wspomnianym rondzie zapraszają rano do autobusu. Może uda mu się dojechać na czas do Kombinatu.

## PERSONALIA

● **15 WRZEŚNIA BR.** objął kierownictwo Ośrodka Informacji i Wydawnictw mgr Józef ZDRADZISZ. Dyrektor Kombinatu powierzył z dniem 1 października stanowisko kierownika Działu Administracyjno-Gospodarczego mgr Marjanowi MORYTO. Poprzednik, mgr St. Nowak — o czym informowaliśmy — z dniem 1 września br. objął funkcję zastępcy kierownika w ZMO.

## Z obrad egzekutywy KF

# Efekty i kłopoty w ZG

Kolejne obrady egzekutywy KF w dniu 6 bm. odbyły się w Zakładzie Walcowni Gorących — ZG. Z wypowiedzi kierownika i aktywu partyjnego (w obradach uczestniczyli członkowie egzekutywy KZ) zakładu wynika, że wykorzystano właściwie półroczny okres, jaki minął od utworzenia tej nowej, podstawowej jednostki produkcyjnej. Świadczą o tym z jednej strony dobre wyniki gospodarcze, osiągnięte przez obydwie walcownie tj. Slabing i Gorących Blach w 9 miesiącach br., a z drugiej — na ogół ustalająca się spokojna atmosfera wśród załogi. Sprzyja ona integracji załogi i wdrażaniu reformy gospodarczej.

Nie oznacza to jednak, że w ZG nie ma przeszkód w pracy i trudnych spraw do rozwiązania. Np. ostry niedobór łożysk do klatek walcowni gorącej blach zagraża wykonaniu przez ten wydział zadań IV kwartału br. Podobnymi konsekwencjami grozi brak ok. 230 pracowników. Sytuacja ta, w połączeniu z odejściem ok. 250 długoletnich, doświadczonych pracowników na wcześniejsze emerytury, zdecydowanie

ujemnie wpływa na utrzymanie sprawności maszyn i urządzeń walcowni gorącej.

Równocześnie pamiętać należy, że jest to jedna z najstarszych walcowni Kombinatu (25 lat eksploatacji) a równocześnie jedyną w kraju producent blach gorącowalcowanych. Dlatego słuszenie podkreśla ogromne znaczenie podjęcia decyzji w sprawie przyspieszenia modernizacji wydziału kierownik ZG tow. inż. Kowalczyk. Stanowisko to poparł zdecydowanie przewodniczący obradom I sekretarz KF tow. Miniur, postulując m.in. przyjęcie odpowiedniego raportu na temat tej sytuacji przez konferencję sprawozdawczo-wyborczą organizacji partyjnej ZG, która odbędzie się w listopadzie.

I sekretarz KZ tow. Michalkiewicz, wraz z tow. Czajkowskim (I sekr. POP W-91) zrelacjonowali działalność partyjną, opartą przede wszystkim o OOP i zmierzającą do budowy autorytetu organizacji, liczącej ogółem 317 członków i kandydatów oraz do wspierania działań kierownictwa administracyjnego w wykonywaniu zadań gospodarczych. (J.Ch.)

# REFLEKSJE OBYWATELSKIE

(Dalszy ciąg ze s. 1)

wolą klasy robotniczej, a celem autentycznej reprezentacji interesów pracujących — stanęli szermierze opozycji, antysocjalistycznego ruchu politycznego kierowanego przez KSS KOR i różne osoby z ugrupowań skrajnej, klasycznej polskiej prawicy. Na demontaż państwa, ustroju i porządku społecznego nie mogli dłużej godzić się polscy komuniści.

Zawieszona „Solidarność” nie zaprzestała swojej działalności po 13 grudnia, tworząc przy udziale swych licznych działaczy konspiracyjne struktury. Są one dziś nieźle rozwinięte. Również i w Kombinacie, o czym przecież prawie wszystkim wiadomo. Cele podziemia są jednoznaczne. Chodzi o przywrócenie zawieszonemu związkowi na zasadach przez to podziemie podyktowanych. Jest to oczywiście niemożliwe. Nieosiągalne.

Co za to w zamian? Jeśli założymy, że w interesie państwa i socjalizmu powrót do dawnych struktur jest niemożliwy, a równocześnie masy związkowe, masy pracujące dochodzą do wniosku, iż należy otworzyć nowy rozdział polskiego ruchu związkowego, to trzeba zadać sobie pytanie, jak otworzyć tego rozdziału ma się rozpocząć. Wydaje się, że najważniejszą byłaby decyzja o unieważnieniu wszystkich postanowień o rejestracji związków

zawodowych w Polsce. Nie delegalizacja, lecz ustawowe unieważnienie rejestracji.

Co dalej? W określeniu przyszłego miejsca związków zawodowych w społeczno-ekonomicznych strukturach Polski Ludowej punktem wyjścia powinna być główna idea porozumień podpisanych przez komisje rządowe ze strajkującymi robotnikami (a nie z „Solidarnością”) w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu. Idee te w porozumieniu gdańskim wyraża punkt pierwszy i drugi. Przypomnijmy sobie ich brzmienie. Pierwszy głosi, że „Uznaje się za celowe powołanie nowych samorządnych związków zawodowych, które byłyby autentycznym reprezentantem klasy pracującej”, zaś drugi stwierdza, że „tworząc nowe, niezależne, samorządne związki zawodowe, MKS stwierdza, że będą one przestrzegać zasad określonych w Konstytucji PRL. Nowe związki zawodowe będą bronić społecznych i zawodowych interesów pracowników i nie zamierzają pełnić roli partii politycznej”. W porozumieniu szczecińskim punkt pierwszy brzmi: „uzgodniono, że w oparciu o opinie ekspertów, będą mogły powstać samorządne związki zawodowe, które będą miały socjalistyczny charakter zgodnie z Konstytucją PRL...”. Żadne z zawartych porozumień nie określa nazwy nowych związków.

Co postanowi Sejm w dniu dalszym, dowiemy się wieczorem. Jedno jest a priori pewne przed sesją parlamentu. Odrodzony ruch związkowy powinien stać się bardzo ważnym i wpływowym czynnikiem w procesie wcielania w życie głównych celów socjalistycznej odnowy. Na to czekamy wszyscy i takim założeniem oraz celem my wszyscy pracujący winniśmy udzielić poparcia.

REDAKTOR

## Zapraszamy na Jesienny Złot Turystów Pieszych!

Można się wybrać, i radzę skorzystać z tej propozycji, z Komisją Turystyki Pieszej Oddziału PTTK HIL na Jesienny Złot do Podlesia (Góra Zborów w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej) w niedzielę 17 października, a termin zgłoszeń upływa z dniem 12 bm.

W zlocie mogą uczestniczyć osoby od

12 roku życia — zgłoszone indywidualnie lub zbiorowo. Wpisowe — 90 zł. Organizatorzy zapewniają: metalowy znaczek złotowy, puchar dla najliczniejszego zespołu zgłoszonego spoza huty oraz Kombinatu, dyplomy uczestnictwa, zdobycie punktów do OTP.

Uwaga: trasy zlotu są najzupelniej dowolne, każdy wybiera sobie drogę do przebycia jaką uzna za stosowną. Meta zlotu będzie czynna w Podlesicach w pobliżu hotelu „Ostaniec”, od 11—18.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 1.10.1982 r. zmarł w wieku lat 53

**TOW. ZENON SZANDROWSKI**  
st. mistrz mechanik precyzyjny,  
emerytowany, długoletni pracownik  
Ośrodka Badawczo-Doświadczalnego  
KM HIL

W Zmarłym straciłmy wypróbowanego przyjaciela i towarzysza pracy. Był wyróżniającym się pracownikiem, aktywistą partyjnym i związkowym, czołowym racjonalizatorem produkcji; odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, odznaką „Budowniczy Nowej Huty”, odznaką „Racjonalizator Produkcji”, i innymi.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Koleżanki i Koledzy  
współpracownicy  
z TD 1 i TT KM HIL

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 28 września 1982 r. zmarł w wieku 53 lat

**KAROL STALMACHOWSKI**  
st. ogn. poż. w stanie spoczynku

długoletni szef zmiany Zakładowej Zawodowej Straży Pożarnej Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina, wzorowy funkcjonariusz pożarnictwa, mistrz, nauczyciel i wychowawca młodzieży odznaczony Brązowym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Komenda i Załoga  
Zakładowej Zawodowej Straży  
Pożarnej KM HIL



O trzynastej lądowała grupa specjalna mra Lęcznego. Polscy spadochroniarze skakali na specjalnych, sterowanych spadochronach a ich zadaniem było oczyścić teren z nieprzyjaciela i stworzyć warunki do desantu jednostki dowodzonej przez pika Mazurkiewicza. Jednostka ta lądowała na terenie zajętym przez „nieprzyjaciela”, od sojuszniczej linii obrony Bułgarów oddzielało ją pole minowe. Zadanie polegało na zniszczeniu npla, rozwinięciu uderzenia przeciwpancernego i uformowaniu w polu minowym przejścia dla czeskich i węgierskich czołgów, ruszających do przeciwnatarcia. Akcja Czerwonych Beretów trwała pół godziny i zadanie to zostało wykonane zgodnie z planem, co do minut. Obyło się bez żadnej kontuzji. Doskonalemu wyszkoleniu żołnierzy sprzyjała pogoda.

— Bułgarzy przyjęli nas serdecznie i życzliwość ich rosła w miarę jak okazywało się, że polski żołnierz znacznie różni się od polskiego turysty, który, niestety, nie ma tam najlepszej opinii — opowiada piki Wiesław Nowakowski, z-ca dowódcy 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej. — Nas chwalono za dyscyplinę i wyszkolenie. Szanowano za skromność.

Zadania bojowe to jeden aspekt manewrów. Są one również okazją do wielu spotkań między różnymi specjalistycznymi służbami zaprzyjaźnionych armii, do interesujących rozmów w trakcie nieoficjalnych, niejako prywatnych kontaktów między oficerami z różnych krajów.

— Bułgarzy i Rosjanie — kontynuuje pułkownik — którzy dzielili z nami region zakwaterowania, okazywali dużą delikatność, gdy chodziło o sprawę Polaka. Trudna sytuacja naszej ojczyzny jest im, w generalach, znana. Uważają jednak, że wtrącanie się w czyjeś domowe sprawy byłoby nietaktiem.

Pobyt w Bułgarii miał też ważne znaczenie dla pracy wychowawczej prowa-

dzonej w naszym wojsku. Żołnierze spotykali się z ludnością, zwiedzali zakłady i tzw. agrokompleksy (coś podobnego do naszych PGR). Jeśli jednak pierwszym odczuciem, jakie ma się w większości polskich uspołecznionych gospo-

mość, z jakiej pozycji startował socjalizm w tym kraju, oczywiście staje się, że nasze kłopoty nie są wynikiem systemu, ale błędów. I to błędów popełnionych przez Polaków, na swój własny rachunek.

## ● U Czerwonych Beretów przed Dniem Wojska Polskiego

### ● Fachowość, skromność i dyscyplina

# Z tarczą z „Tarczy 82”

darstw rolnych jest wrażenie balaganu, to tam — przeciwnie. Bułgarzy potrafili wykorzystać wszystko, co dała im przyroda: wybrzeże Morza Czarnego, dobrą ziemię. Gdy ma się świad-

— Zetknięcie się naszych żołnierzy z bułgarskimi realiami — mówi zastępca dowódcy dywizji — daje więcej niż wiele pogadanek. Socjalizm okazuje się dobrym systemem. Ale też wymagają-



Marszałek W. Kulikow i min. obrony BRL gen. D. Dżurow z wizytą u polskich żołnierzy w trakcie manewrów „Tarcza-82”.

wym porządku pracy, którą tam widać. Czerwone Berety, stanowiące już nieodczony element krakowskiego kolorytu, nie pierwszy raz zyskują wysoką ocenę w czasie manewrów odbywanych poza granicami kraju. Służba u spadochroniarzy uchodzi za najbardziej męską wśród męskiego, żołnierskiego fachu. Jak twierdzą dowódcy, ta renoma pomaga. Większość rekrutów trafia do wojsk powietrzno-desantowych na ochotnika. To ma poważny wpływ na przebieg służby.

Jeśli polscy żołnierze mogą wyróżniać się wśród innych armii dyscypliną, skromnością i znajomością swego fachu, czemu w innych dziedzinach daleko nam — mówiąc nadmiernie delikatnie — do doskonałości?

Myślę, że częściową odpowiedzią na to nurtujące nas pytanie jest refleksja pułkownika na temat awansów wojskowych: podstawowym, a właściwie jedynym, kryterium oceny dowódcy, są wyniki osiągane przez niego i podkomendnych.

— Gdy mam podjąć decyzję o dokonaniu zmiany na jakimś stanowisku, jedynym, co mnie ogranicza, to fakt, czy znajdę lepszego człowieka. Jeśli natomiast dowódca się nie sprawdza, bez względu na nazwisko, zasługi i to, czy prywatnie go lubię, czy nie, proponuję mu zajęcie się... na przykład uprawą buraków ćwikłowych.

Za kilka dni Dzień Wojska Polskiego. Pierwszy (i oby ostatni) w stanie wojennym. Na ludowe wojsko spadły nowe obowiązki. Im, i nam, należy życzyć, by wywiązali się z nich tak sprawnie, jak Czerwone Berety na manewrach „Tarcza-82”. Zaprzyjaźnionym zaś z naszymi Kombinatami żołnierzom i oficerom 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej — dalszych sukcesów.

STANISŁAW NOWAKOWSKI

FOT. WACŁAW TUBEK

Narodziny nowych związków zawodowych są sprawą niestety nie dla nas wszystkich ważną. Na równi zresztą z powstawaniem Samorządu Pracowniczego. Łukę, jaka powstała w naszym życiu społeczno-politycznym trzeba wypełnić: im szybciej się to stanie, tym lepiej.

Jak powinny działać związki zawodowe w naszym hutniczym środowisku pracy, aby spełniły oczekiwania załogi? Co jest najważniejsze, a co powinno być drugoplanowe w ich pracy? Jakie mogą być najskuteczniejsze formy i metody działania? Szukaliśmy, wspólnie, odpowiedzi na te i inne jeszcze pytania w rozmowach redakcyjnych, do których zaprosiliśmy kilku działaczy poprzednich związków, zarówno z „Solidarności” jak i ze związków branżowych. Nie wszyscy jednak zdecydowali się uczynić zadość naszej prośbie, uznali, że lepiej nie wypowiadać się publicznie, wyrażać własne opinie, bo i po co ewentualnie komuś się narazić...

Trudno, ich sprawa. Prezentujemy więc, z konieczności, mniejszy zakres opinii i tematów niż zamierzaliśmy.

## JERZY SKARŁA — samodzielny inspektor PZ-3:

— Nie możemy wrócić do związków zawodowych sprzed Sierpnia ani też do związków po 1980 roku. Chociaż sama idea, myśl przewodnia „Solidarności” były w swoim założeniu dobre. Trzeba tylko zadać sobie pytanie — jaka powinna być rola związków? Przede wszystkim obrona interesów pracowników oraz poprawa warunków socjalno-bytowych, tak w zakładzie pracy, jak i w życiu prywatnym.

— Związek nie powinien interesować się polityką ale jedynie czysto zawodowymi problemami pracowników. Choćby np. warunkami pracy. Powinien o ich poprawę dbać kierownik, bo to jest jego obowiązek, a jeżeli nie potrafi się z niego wywiązać, wtedy winny interweniować właśnie związki. Bo do kogo pracownik w takiej sytuacji może się udać? Tylko do związków zawodowych.

— Jak nie powinny być. Na pewno podległe, czyli muszą być samorządne. Nie mogą być samodzielne, ponieważ właściwie niczym nie dysponują, nie posiadają własnych środków materialnych, nawet własnego autobusu. Te wszystkie dobra należą przecież do zakładu, przedsiębiorstwa. Samodzielność jedynie może się przejawiać w podejmowaniu decyzji. Występowaniu „dół” i „góry”, skonsultowaniu opinii i dopiero wtedy podjęciu trafnej decyzji, która powinna godzić interesy wszystkich.

— Muszą być niezależne. Nie mogą podlegać żadnej organizacji politycznej, społecznej, ani dyktacji przedsiębiorstwa. Jednak muszą z nimi współpracować.

— Jak powinny pracować w stanie wojennym? Oczywiście muszą pogodzić się z realiami. Jest stan wojenny, są i rygory, a więc ich działalność będzie ograniczona.

— Jeśli chodzi o strajk i wolne

soboty, to uważam (choć strajków nie popieram), że w statucie powinna być klauzula zawierająca upoważnienie na

## Jakie związki?

# SOCJALISTYCZNE — W MYŚLENIU NIEZALEŻNE — W DECYZJACH SAMORZĄDNE — W DZIAŁANIU

korzystanie z tej formy protestu ale umiejętnie, rzadko i jako ostateczna broń. Co do wolnych sobót — jeśli ja, jako pracodawca coś dam pracownikowi, to za tydzień czy później nie wolno mi tego odbierać.

— Jestem za jednym związkiem zawodowym lecz podzielonym na branże. Np. u nas w hucie branże metalowa, lekarska, inne. A naci poszczególne branże powinny zbiegać się na szczeblu centralnym. Oczywiście związek nie może być zbiorokratyzowany. W zakładach, wydziałach, zwłaszcza tych mniejszych, pracownik może być do pracy związkowej oddelegowany na dwa, trzy dni i to wystarczy. W większych, niech to będzie jeden etat.

— Poza tym przewodniczący powinien być opłacany nie z funduszu zakładowego ale związkowego. (mr)

LEONARD ŚWIDZIŃSKI — radca prawny HPR-3:

— Jestem prawnikiem, stąd też w przeszłości w znacznej mierze miałem do czynienia z rozstrzyganiem sporów

w zakresie prawa pracy. Sam, przed zdobyciem wykształcenia prawniczego, byłem działaczem związkowym. Na te moich doświadczeń stwierdzam, że związki spod egidy CRZZ nie spełniały w dostatecznej mierze oczekiwań ludzi pracy. Dobrze więc, że przestały istnieć. Jako prawnik wiem, że przepisy prawa mogą i powinny być stosowane zgodnie z interesem społecznym ludzi pracy. Nie jest bez znaczenia odpowiednia ich interpretacja, zgodnie z oczekiwaniami zatrudnionych.

— Związki zawodowe w Polsce Ludowej powinny być socjalistyczne. Przez socjalistyczne, rozumiem w pełni uczciwe, pozbawione obłudy i nie tkwiące w tzw. układach. Ich główny cel powinien sprowadzać się do obrony

człowieka do spraw ludzkich przez przełożonych. Przepisy są bowiem opracowywane z myślą o ich prawidłowym, socjalistycznym, stosowaniu. Jednakże w praktyce życiowej, przy narastaniu różnic interesów, wynikają sytuacje odchodzenia od sprawiedliwego ich stosowania. Temu właśnie mają zapobiec związki zawodowe!

— Z praktyki wiem, że udział związków zawodowych, w przeszłości mocno niedoskonały w stosunku do oczekiwań, był jednak w obronie pracowników znaczący. Stało się to m. in. najbardziej widoczne w działalności zakładowej komisji rozjemczej w moim zakładzie pracy. Nie zawsze bowiem administracyjne działanie w rozstrzyganiu spraw konfliktowych w dziedzinie prawa pracy, jest w ostatecznym efekcie prawidłowe, jeśli jest pozbawione współdziałania związków reprezentujących spojrzenie na sprawę z pozycji pracownika, sytuacji jego rodziny i jej potrzeb.

— Administracja nie orientuje się w tym, komu trzeba przyjąć z większą pomocą w jego konkretnej sytuacji życiowej. Partii też nie zawsze to jest wiadome. Działacze związkowi, ale ci naprawdę zaangażowani, powinni być najbliższą ciłowi. A prawo powinno zawsze być prawem — wyrażającym sprawiedliwość społeczną.

— Spotykam się często z opinią, że związki zawodowe niekoniecznie są nam potrzebne. Niektórzy nie zauważają nawet ich nieobecności w naszym życiu społeczno-politycznym. Wydaje mi się, że taka sytuacja jest niekorzystna nawet wygodna. Tym bardziej więc stwierdzam, że związki zawodowe są potrzebne. Przede wszystkim dla obrony ludzi, którym się dzieje krzywda, ale i jednocześnie — dla sprawowania kontroli nad takimi ludźmi, którym obecnie jest bardzo wygodnie...

— W sytuacji gdy powstają nowe związki zawodowe należy jeszcze raz wnikliwie prześledzić działalność dotychczasowego ruchu zawodowego w Polsce, w jego wszystkich formach i metodach wykonywania swych zadań. Należy ocenić uczciwie co było w nim dobre, a co złe. To co zdało egzamin powinno być w działalności związkowej zachowane i nawet rozwinięte. Zdecyduje jednak postawa każdego z osobna działacza związkowego. I dlatego powinniśmy zadbać, aby byli to ludzie z autentycznego wyboru — rzetelni pracownicy, ludzie obdarzeni zaufaniem w miejscu pracy i zamieszkania. To zaufanie i szacunek otoczenia, wydaje mi się sprawą najważniejszą! (jd)



**D**obra passa w pracy Kombinatu trwa i jest to chyba najbardziej optymistyczna wiadomość. Plan miesięczny opiewał pod względem wartości wyrobów i usług na 5,9 miliarda złotych. Został wykonany z nadwyżką 502 milionów, a więc można mówić o kolejnym sukcesie w pracy hutników. Jeżeli dodać ten rezultat do wyników uzyskanych w okresie 8 miesięcy br. (także bardzo dobrych), powód do satysfakcji jest w pełni uzasadniony.

Oczywiście nie może już dzisiaj nikogo zadowalać samo wykonanie i przekraczanie planów ilościowych oraz wartościowych. To za mało! Dziś nade wszystko liczy się ekonomiczna efektywność pracy, czyli innymi słowy — gospodarność. Czy te dobre wyniki produkcyjne poszły w parze z równie dobrymi efektami ekonomicznymi? Szukałem odpowiedzi na to pytanie, niestety może ona paść dopiero później. Dziś jeszcze nie konkretnego nie potrafiono mi powiedzieć o ekonomicznej stronie pracy huty, a wyniki za sierpień wydały mi się już spóźnione.

Które wydziały huty spisały się we wrześniu najlepiej? Bardzo dobry rezultat uzyskała załoga Stalowni Martenow-

skiej: wykonała plan z nadwyżką 12,2 tys. ton. W czołówce uplasowały się także nasze wydziały walcownicze i dzięki temu plan wyrobów gorączkowanych został wykonany z nadwyżką ok. 5 tys. ton. W pełni wykonała swe zadania załoga Walcowni Zimnej Blachy nr 1 z tym, że w asortymencie blachy ocynowanej elektrolitycznie z nadwyżką

**Wyniki produkcyjne września bardzo dobre**

## Przybyło pół miliarda złotych!

3,1 tys. ton. Nie powiodło się natomiast sąsiadom z B-2 — załodze Walcowni Blach Karoseryjnych, ale o tym później. Nie zawiodła załoga Wydziału Rur Zgrzewanych, która przekroczyła plan miesięczny o 57 km rur. Nie zawiedli także walcownicy z ZPH w Bochni. Wykonali swe zadania produkcyjne dając nadwyżki w blasze transformatorowej, prądnicowej i w profilach zimno-giętych.

Teraz o minusach. Nie wykonała planu załoga Zakładu Koksochemicznego,

jej niedobór wyniósł 16 tys. ton koksu. Powód, taki jak i w poprzednich miesiącach: zły stan techniczny baterii koksowych, niedobór pracowników. Pod planem znalazła się również załoga Wielkich Pieców. Jej ujemne saldo wyraża się niedoborem 16,7 tys. ton surówki. Co pokrzyżowało plany wielkopiecowników? Brakowało im koncentratu

ton blachy bardzo pilnie poszukiwanej przez naszych odbiorców (przemysł samochodowy). Powód nie wykonania planu jest, jak się dowiedzieliśmy, tylko jeden — niewłaściwa praca wytwórcy. Była ona i jest nadal „wąskim gardłem” wydziału — najwyższa więc pora, aby kompleksowo i mocno zabrać się za ten odstający odcinek pracy!

Na koniec parę słów o transporcie, który obecnie, w warunkach wzmożonych przewozów jesiennych, nabiera pierwszorzędnej roli. Nasz hutniczy Transport Kolejowy dobrze wywiązał się z wrześniowych zadań, ale problemem jest w tej chwili przetrzymywanie wagonów przez niemal wszystkie wydziały huty. Rozładunki nie przebiegają sprawnie, a załadunki także kuleją. Dobrze wiadomo, że koszty przetrzymywania wagonów PKP są obecnie pięciokrotnie wyższe niż poprzednio. Na kary umowne, egzekwowane przez PKP od huty, mogą więc pójść (niepotrzebnie) miliony złotych. Mogą także pozostać w naszej kasie, ale bardzo energicznie trzeba teraz o to zadbać!

**JERZY DANEK**

## LISTY

### Zdzieranie skóry (z klienta) ale zgodnie z przepisami.

W związku z zamieszczoną notatką w „Głosie Nowej Huty” nr 13/15 z dnia 9.07.82 r. poruszającą między innymi sprawę cen pobieranych za usługi w naszym zakładzie kaletniczym w osiedlu Dąbrowszczaków w Nowej Hucie — Zarząd KUSP „Gromada” uprzejmie wyjaśnia:

Uchwała nr 112 Rady Ministrów z dnia 8 czerwca 1981 r. określa zasady systemu ekonomiczno-finansowego uprzejmie wyjaśnia:

Spółdzielnia nasza zaopatruje się w materiały i surowce po nowych wysokich cenach zaopatrzeniowych aktualnie obowiązujących na rynku zaopatrzeniowym.

Ita, itd. Ze czynsze, robocizna, samofinansowanie i konieczność stosowania rachunku ekonomicznego. Na zakończenie stwierdza się, że wszystko było w porządku, bo kalkulacja zgodna z cennikiem. Żeby nie było żadnej wątpliwości na koniec mamy kalkulację. Koszt „czystej” usługi: 568 zł w tym: nowe rączki — 300 zł, zamek błyskawiczny — 200 zł, zamek „tik-tak” — 68 zł. Materiał zaś kosztuje: skóra na ucha, 0,10 m kw. (co to za ucha do aktówki można uszyć z paska skóry długości metra i szerokości 10 cm, — 30,60 zł, zamek błyskawiczny — 53,80 zł, zamek „tik-tak” — 8,80 zł. Razem materiały

### WOLNORYNKOWA SPRZEDAŻ

OBOWIĄZKI prowadzi sklep przy nowohuckich „Delikatesach”. Sklep ten przejął zapasy z remontowanej placówki „Polbutu” przy al. Róż. Dodatkowo zaś 13 tysięcy par butów udało się załatwić Wydziałowi Handlu UD.

**CZYŻYŃSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO** mimo sytuacji kryzysowej i trudnych warunków pracy, nadal pracują na wysokich obrotach. Dobowa produkcja nowohuckiego monopolisty wynosi 110—115 tysięcy sztuk papierosów.

### Medykamenty dla załogi

(Dokończenie ze s. 1)

karstw i sprzętu, za które w Republice Federalnej należałoby zapłacić ponad pół miliona marek.

Dary zawdzięczamy wspólnemu hobby głównego ofiarodawcy i jednego z pracowników Kombinatu (prosił o nieujawnienie swego nazwiska). Są oni obydwa zamilowanymi... pletwonurkami i właśnie „podwodne” kontakty sprawiły, że K.H. Apel zainteresował się kłopotami załogi huty i jej służby zdrowia.

Pan Apel jest w Polsce po raz wtóry, ale nie wiadomo czy nie ostatni ponieważ spotkała go tutaj niemiła przygoda. Pół godziny postoją w osiedlu Słonecznym wystarczyło by do wnętrza jego furgonetki usiłowali wiać się złodzieje. Wybili szybę, ale na szczęście spłoszyła ich sygnalizacja alarmowa. Sporo problemów nastąpiło również załatwienie... benzyny na drogę powrotną do RFN. Wstyd!

Słowa uznania należą się natomiast

93,20. To jest mniej niż 15 proc. ceny jaką zażądano od naszego korespondenta.

List kończy się następująco

Opóźnienie w przesłaniu powyższej informacji spowodowane zostało okresem urlopowym — za co uprzejmie przepraszamy.

Zastępca Prezesa  
d/s Ekonomiczno-Finansowych  
**Aleksander Krajewski**  
p. o. Kierownika Działu  
Kontroli Wewnętrznej  
**mgr Elżbieta Barcikowska-Udziola**

**OD REDAKCJI:** Przypomnijmy w skrócie treść owej notatki. Nasz korespondent E. Synowiec pytał o zasadność ekonomicznej ceny, jaką wymieniono mu w „Gromadzie” za usługę wszycia nowych rączek, zamków błyskawicznych i „tik-tak”. Miał tym większe wątpliwości, że pobliski prywatny kaletnik wziął za tę samą pracę o połowę mniej. Wszystkie nieszcześćia, jakie spadły na „Gromadę” i zmusiły ją do ustalenia tak drastycznych cen, spadły i na owego prywatniarza. A jednak? Chyba, że on pracuje przy „dwudziestopięciu” w suterenie, a „Gromada” szyje ucha w pałacu przy blasku kandelabrow i kinkietów. Wyższe koszty spółdzielni, jak się domyślamy, powodowane są również koniecznością zatrudnienia urzędników odpowiadających na krytykę prasową.

My rozumiemy tak: „Gromada” nie boi się konkurencji ani innych spółdzielni ani prywatnych kaletników, więc drze skórę, jak chce. Rzemieślnik boi się Wydziału Finansowego UD, więc choć jest z tej samej branży skórzanej, skóry przynajmniej z klientów nie drze. Pytania, zupełnie nowe, jakie rodzą się po lekturze listu z „Gromady” (niestety, chyba retoryczne): Jeśli spółdzielnia tak lubi podpierać się prawem w swych decyzjach, to jak przechodzi jej przez gardło ostatnie zdanie listu: toż urlopy nie mogą zwalniać jej z ustawowych obowiązków? Kto uwierzy, że np. wszycie zamka błyskawicznego z przyczyn ekonomicznych uzasadnionych może być droższe od samego zamka prawie czterokrotnie? My — nie. I nie chce się nam już o nic Zarządu pytać, bo po co? Radzimy natomiast nierozróżnionym Czytelnikom omijanie punktów „Gromady”. To jest ekonomicznie uzasadniony sposób na spowodowanie innego spojrzenia na ustalone przez nią ceny. (now)

pracownikom Zakładu Transportu HiL za błyskawiczne naprawienie volkswagena, a także Ambasadzie PRL w RFN za sprawne załatwienie (w ciągu 3 dni!) wszelkich formalności potrzebnych przy wjeździe do Polski.

Ofiarodawcom oraz wszystkim, którzy przyczynili się do przekazania daru, w imieniu załogi HiL — dziękujemy. (AR)



## ŚWIĘTO LOKOWCÓW

W 1944 roku w Lublinie powstaje Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza, którego głównym celem jest pomoc rodzinom walczących żołnierzy i inwalidom wojennym oraz wykonywanie szeregu innych zadań związanych z wyzwoleniem kraju. W wyniku zjednoczenia Towarzystwa Przyjaciół ORMO i Polskiego Związku Krótkofalarskiego w 1950 roku tworzy się Liga Przyjaciół Żołnierza, do której w 1953 roku dołączyła Liga Morska i Liga Lotnicza. Organizacja podejmuje nowe zadania: szkolenie w obronie przeciwnolotniczej i chemicznej.

IV Krajowy Zjazd LPZ w listopadzie 1962 zmienia nazwę organizacji na Ligę Obrony Kraju. Program działania w zasadzie niewiele się zmienia; jest rozszerzony o nowe przedsięwzięcia i zadania.

W naszym Kombinacie początek działalności LOK przypada na lata 1962/63, gdy kilku zapalonych działaczy podjęło próbę utworzenia organizacji. Jednak po krótkim okresie istnienia organizacja rozpada się, głównie z powodu braku zaplecza, sprzętu, lokalu itd. Dopiero lata 1966/67 radykalnie zmieniają jej położenie. Uchwałą Prezydium Zarządu Wojewódzkiego LOK, utworzono w Kombinacie samodzielną jednostkę terenową z własnym Zarządem Fabrycznym, podporządkowaną bezpośrednio Zarządowi Wojewódzkiemu.

Organizacja rozwija się szybko, powstają kluby specjalistyczne, nawiązywana jest współpraca z jednostkami wojskowymi. Obecnie hutnicza organizacja lokowska dysponuje nowoczesnym sprzętem wykorzystywanym przez kluby, zarządy zakładowe i koła wydziałowe. Liczy ponad 3.000 członków zrzeszonych w Klubie Strzeleckim, Radioklubie, Klubie Motorowym „TANDEM”. Kluby Pletwonurków „DELFIN”, w kołach zakładowych i wydziałowych. Największym zainteresowaniem wśród pracowników Kombinatu i ich rodzin cieszą się sporty obronne. Każdy pracownik Kombinatu przeciętnie brał

udział co najmniej 4 razy w zawodach masowych.

Zarząd Fabryczny posiada świetnie przygotowaną i doświadczoną kadre instruktorską o wysokich umiejętnościach specjalistycznych. Efektem tego jest powierzenie przez Zarząd Wojewódzki organizowania niektórych ważnych imprez krajowych, prowadzenia zawodów oraz kursów specjalistycznych.

Dużą rolę odgrywa praca z młodzieżą w szkołach poprzez różnego rodzaju odczyty, prelekcje, spotkania, organizowanie kursów i quizów o tematyce wojskowej. Tym zagadnieniem zajmują się przede wszystkim członkowie Klubu Oficerów Rezerwy, wchodzącego w skład hutniczej organizacji lokowskiej.

Od kilku już lat prowadzona jest „Akcja kolonie”. Na turnusach w pobliskich miejscowościach, gdzie przebywają dzieci naszych pracowników, organizowane są dni sprawności obronnej połączone ze zdobywaniem odznak „OSO”.

Działalność nasza została bardzo wysoko oceniona na kwietniowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej przez przedstawicieli Zarządu Głównego LOK, z wiceprezsem ZG gen. bryg. JAGASEM. Taką oceną nie byłaby możliwa, gdyby nie nasi zapaleni działacze, do których między innymi należą: Stanisław PASULA, Zdzisław KORFEL, Józef PLACHA, Tadeusz KIJOWSKI, Aleksander ORZEL, Jan GREBSKI, Aleksander BOCHENEK, Wojciech BEREK, Kazimierz NOWAK, i wielu innych. Nad ich pracą czuwa prezes Zarządu Fabrycznego, dyrektor produkcji mgr inż. Janusz RAZOWSKI, pełniący zarazem funkcję członka Prezydium Zarządu Wojewódzkiego i Zarządu Głównego.

Z okazji święta lokowców należy złożyć serdeczne życzenia zdrowia i pomyślności, sukcesów i osiągnięć w pracy zawodowej i społecznej wszystkim aktywistom naszej organizacji.

**JERZY SKARŁA**

## Sprzedasz — kupisz — wymienisz

— na giełdzie w mistrzejowickiej „Kuzni”. Akcja organizowania giełd w tej części dzielnicy nabrała rozmachu, i jak się jeszcze raz okazało podczas ubiegłej soboty, jest to impreza wielce pożyteczna i popularna. Frekwencja tym razem przekroczyła oczekiwania organizatorów. Handlowano też prawie wszystkim, za wyjątkiem mebli i samochodów. Były i książki, i zabawki, obuwie, odzież... Największym powodzeniem cieszyły się ciuszki i bućki dla dzieci, czego nie omieszczał zarejestrować nasz fotoreporter na okolicznościowym zdjęciu.

Pomysł giełd narodził się kilka lat temu. Bodaj pięć lat temu Komitet Osiedlowy Złotego Wieku zainicjował sprzedaż książek.

— Robiliśmy to wspólnie z harcerzami z pobliskiej Szkoły Podstawowej nr. 85 — mówi przewodniczący Komitetu Osiedlowego Jan Kucharski. Harcerze pod kierunkiem swego opiekuna, pana Góreckiego, nauczyciela tejże szkoły, sprzedawali książki pod

namiotami, w czasie wiosennych Dni Książki i Prasy.

— Potem wspólnie z Domem Kultury „Kuznica” organizowaliście kolejne „tematyczne” giełdy.

— Tak udało nam się z książkami, spróbować zachęcić dzieci do wyprzedazy i wymiany zabawek. Trzeba przyznać, że dzieci robiły to chętnie, i z wdziękiem handlowców.

— Ale największym powodzeniem cieszyły się giełdy sprzętu sportowego?

— Dlatego też, na razie nie planujemy, ale warto by się zastanowić, czy też i w tym roku nie pokusić się o taką imprezę w sezonie zimowym.

Co do giełd towarowych, które nabrały barwy w czasie kryzysu, to mieliśmy wątpliwości czy je dalej kontynuować, bo dwie poprzednie nie były zbyt udane. Ostatnia jednak podtrzymała nas na duchu i utwierdziła w przekonaniu, że trud organizatorski się opłaca.

(R)

### OGŁOSZENIA DROBNE

Paweł Pasternak unieważnia legitymację szkolną ZSZ HiL, która uległa zniszczeniu.



# REFORMA W HIL

(Dalszy ciąg ze s. 1)

korzystną sytuację pogłębiały: ● znaczny spadek produkcji stali w 1981 r. ● spadek wydajności agregatów stalowniczych, ● stale występujący spadek zatrudnienia w grupie robotników, ● pogarszające się warunki wykonawstwa remontów urządzeń.

Podstawowym zadaniem w pierwszym roku wprowadzania reformy gospodarczej było zahamowanie trendu narastania tych niekorzystnych zjawisk gospodarczych i rozpoczęcie działań zmierzających do: ● wzrostu produkcji stali, ● wydajności pracy pieców stalowniczych, ● obniżenia kosztów produkcji, ● osiągnięcia założonej stopy zysku.

Te zamierzenia osiągnąć można było poprzez stworzenie odpowiednich systemów motywacyjnych. Rozpoczęło zatem od zmian regulaminów wynagradzania zarówno robotników jak i dozoru technicznego. W nowych regulaminach wyeksponowano te elementy w pracy zespołów pracowniczych, na które posiadały one bezpośredni wpływ a jednocześnie związano wielkość premii lub nadwyżek akordowych z uzyskiwanymi wynikami pracy i poprawą wyników w stosunku do ustalonej bazy.

Dotychczasowy okres działania no-

wych systemów motywacyjnych spowodował, że w pierwszym półroczu 1982 r. Zakład Stalowniczy uzyskał nadwyżkę produkcji w stosunku do planu o 86,3 tys. ton przy jednoczesnej poprawie w porównaniu do roku 1981 wyników jakościowych tj. obniżenia wybraków, poprawie wydajności pracy pieców stalowniczych (w t/godz.), szczególnie konwertorów tlenowych. Również Wydział Wlewniczy wykonał swoje zadania mimo poważnych i uciążliwych trudności ma-

produkcji i związane z tym wyniki ekonomiczne Zakładu. Uzupełnienie obsad na tych stanowiskach umożliwi wypracowanie środków na bieżące przeprowadzenie podwyżek płac wśród grup pracowniczych, które w Zakładzie skorzystały z przyrostu płacy w mniejszym zakresie niż preferowane grupy pracowników.

Wdrażania reformy gospodarczej w Zakładzie Stalowniczym znajdują się na początku drogi: prowadzone są sukcesywnie

żliwie najmniejszą ilością wytopów nie-trafionych oraz końcówek wlewków kierowanych na składy. Ścisłe przestrzeganie planowanego dobowo asortymentu zmniejszy w poważnym stopniu opust w cenie stali dostarczanej dla zakładów walcowniczych a tym samym będzie miało znaczny wpływ na poziom zysku i wygosparowanie dalszych funduszy dla dokonywania podwyżek płac. Jest to odpowiedzialne zadanie dla dozoru zmianowego, mistrzowskiego i wyższego.

Osobnym zagadnieniem trudnym w realizacji są sprawy właściwego gospodarowania materiałami stosowanymi do produkcji stali, uporczywa walka z marnotrawstwem wyrobów ogniotrwałych oraz materiałów pomocniczych. Podwyższone zostanie oprocentowanie zapasów przekraczających ustalone normy co również będzie mieć wpływ na poziom zysku i wielkość funduszy pozostających do dyspozycji Zakładu.

Wspólnie z Komisją Socjalną kierownictwo Zakładu rozwiązuje problemy warunków socjalnych dla załóg pracowniczych. Szczególnie trudna jest sprawa przydziału mieszkań dla młodych małżeństw a Zakład Stalowniczy jest praktycznie pozbawiony możliwości spełnienia wymagań i oczekiwań załóg w tej sprawie.

W przedstawionych wyżej rozważaniach zasygnalizowane zostały niektóre tylko problemy, z którymi styka się Zakład Stalowniczy przy wprowadzaniu reformy. Warunkiem jej ostatecznego powodzenia jest przede wszystkim dobra i wydajna praca agregatów stalowniczych, a to zależy od pracowników obsługujących te urządzenia i utrzymujących je w ruchu.

## W STALOWNIACH

# POCZĄTEK DROGI

JERZY KLEWAR

teriałowych oraz kadrowych. Wszystko to pozwoliło na wspomnianą już zmianę systemu płac.

Zmiany te wywołały, mimo znaczącego przyrostu płac u pozostałych grup pracowniczych, uczucia niespełnionego oczekiwania wzrostu zarobku takich grup: przygotowawcze zestawów, służby techniczne i zmianowe utrzymania ruchu. Musimy jednak zdawać sobie sprawę z tego, że dla wypracowania dalszych środków finansowych na podwyżki płac, konieczne jest stworzenie maksymalnego zainteresowania wśród hutników zawodami, których praca wpływa bezpośrednio na wielkość

prace dotyczące zmian w zarządzaniu, organizacji pracy i porządkowanie spraw socjalno-bytowych załóg. Od września wchodzi w życie umowy zawarte przez Zakład Stalowniczy z podstawowymi zakładami Kombinatu obejmujące całość zagadnień związanych z rozliczeniami z tytułu dostaw surowców wielkopiecowej, materiałów ogniotrwałych oraz dostaw wsadu z Zakładu Stalowniczego do Zakładu Walcowniciego Gorących Blach i Zakładu Walcowni Drobne i Taśm. Przed załogami technologicznymi stają poważne zadania ścisłego wykonywania dobowych planów asortymentowych, przekazywania do walcowni wytopów w całości, z mo-

Informacja — alarm: murarze z Walcowni-Zgniatacz, piece węglne, nie chcą dłużej pracować za te pieniądze, które huta im płaci. Mało, mistrz wyróżnia finansowo brygadzystę, a brygadzysta ma nie tylko dozorować ale i pracować. Podobno tego warunku nie spełnia.

15 września umówiona zostałam z brygadą murarzy rozpoczynających pracę o godz. 14.

— Lepiej się płaci stróżom niż nam — powiedział mnie Wit Białkowski. Stróż zarabia 12 tysięcy złotych. My średnio w podstawowej 6—7 tysięcy zł. Nie oglądamy też „kart zarobków”.

Brygada liczy 15 osób plus majster.

— Ile umysłowi dostali więcej? Ci tutaj to ródz ciępcy. Pracują ciężko. Mówiło się, że ciężka i szkodliwa praca będzie wynagradzana. A okazuje się, że ci, co najciężiej pracują dostali najmniej. Wszystko zależy od kierownika, bo jak był obrotowy to wywalił więcej dla swoich ludzi.

— Murzyn będzie zawsze murzynem — uzupełnia wypowiedź murarz Białkowski.

— Zanika różnica w płacach między brygadami branżowymi a zmianowymi — stawia zarzut ktoś inny.

— Slusarze z Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego, z tego co wie-

tych co odeszli na renty to z tą chorobą zawodową.

Średnia stawka osobistego zaszeregowania przed pierwszym etapem reformy płac:

● najwyższej zaszeregowany pracownik zarabiał — 28,50 zł na godzinę,

● średnio zaszeregowany zarabiał — 24 zł na godzinę,

● ten z OHP — 20,50 zł na godzinę.

Średnia stawka osobistego zaszeregowania po podwyżce wynosi:

● najwyższej zaszeregowany pracownik zarabiał — 36 zł na godzinę,

● średnio zaszeregowany pracownik zarabiał — 30 zł na godzinę,

● ten z OHP — 24 zł na godzinę.

Przeciętna podstawowa bez wliczania tu wysługi lat pracy, pracy w święta, w wolne soboty, bez dodatków za warunki uciążliwe, bez premii akordowej wynosiła — 4.416 zł dla pracownika, 3.772 zł — dla ucznia z OHP. Widać tu dość niewielką różnicę w zarobkach pomiędzy nauczycielami zawodu a przyuczonymi o co ci pierwsi mniej głośno ale pretensje mają.

Bo to marnotrawstwo

— Młodych ludzi przyucza się tu do zawodu. Zdobywają go, odrabiają wojsko i już ich nie ma — powie pan Wit. Czy to nie marnotrawstwo? Ja wyszkoliłem już takich wielu, odeszli a nawet pieniądze za tą naukę nie dostalem. Murować piec musi fachowiec, a ten z OHP to często na pomocnika się nadaje.

— Marnuje się tu ludzką siłę. Nie ma wózków, nie mamy mieszarki do robienia zaprawy. Wiadra, taczki i łopaty — to nasze narzędzia pracy. Zamiast dwóch pracowników do murowania — to się ich przeczyna do robienia zaprawy, która i tak dobra nie jest, bo ręcznie się tego dobrze nie wyrobi. Zła zaprawa — wiadomo szybciej piec będzie gotowy do kolejnego remontu, a bez pieca, suwnicowy nie nie robi. A, że uciekają?

Zamiast komentarza

Bohaterów, warunki ich płacy i pracy poznaliśmy. Do tego dodam tylko dwie wypowiedzi dość wymowne:

— Zostałem, bo chciałem więcej zarobić — mówi Stanisław Cygan (brygadzysta).

— Odcchodzę z powodu niskich zarobków. Przede wszystkim — powie Eugeniusz Kos.

Błąd w szutce?

Podobno go popełniłam, tak przynajmniej mówili ci, którym spotkanie nie w cztery oczy ale w kilkadziesiąt par oczu z udziałem wżroku sekretarza POP, mistrza i kolegów się nie spodobało. Lepiej by było ze skrzywdzonymi i krzywdzącymi rozmawiać osobno. Wybrałam sposób najprostszy choć wiem, że otrzymałam półprawdy i mam świadomość, że gadać to my wszyscy umiemy nawet głośno, ale tam gdzie są już kontrargumenty — milknijmy.

# Zbuntowana brygada?

JANINA DZIURO

Ponieważ zbyt głośno w hali idziemy do pomieszczenia mistrza.

Chcę by przemówili

ci z brygady murarzy białych. Ciszka. Jest mistrz, jest brygadzysta. Pytam czy otrzymali angażę.

— Nie!

Pytam, czy wiedzą ile, komu i za co podwyższył mistrz stawkę wynikającą z reformy płac. Milczą.

Mówią, że inni mistrzowie w innych brygadach odczytali przed wypisaniem angażu swoje decyzje w tej sprawie.

Milczenie. Mistrz T. Mularczyk tego nie zrobił. Wraca po chwili z wyliczonymi stawkami. Czyta: Stanisław Cygan (brygadzysta) — przyrost płacy z dodatkiem 2.781 zł, Wit Białkowski — 2.741 (26 lat pracy w Kombinacie, 4 lata w brygadzie), Eugeniusz Kos — 2.056 zł (6 lat pracy w Kombinacie), Mieczysław Lajborek — 1.341 zł (4 lata pracy), Henryk Ciba — 1.134 zł (OHP).

— Przy wyliczaniu stawek kierowałem się zaangażowaniem w pracy, dyscypliną — stażem pracy i fachowością — mówi.

— Mieszkam na stacji, za mieszkanie płacę 2.500, a mam 28 złotych na godzinę. Mam rodzinę: muszę kupić węgiel, ziemniaki itd. Za co? — pyta pan Rajborek.

— Może kolega powie jakie były sprawy. Dwie bumelki, granie w karty itd. — stwierdza mistrz. Ktoś inny dodaje: — Trzeba nad tobą stać, żebyś pracował.

— Na innych zmianach, w innych brygadach ci z OHP mają większe stawki. Bo tam inny mistrz — wtrąca E. Kos.

Temperatura rośnie

jakby tu było nie dość gorąco. Słuchających przybywa. Góruje nad wszystkimi wzrostem i odwagą w wypowiedziach piecowy Jan Fura.

my, po aktualnych przeszerogowaniach zarabiamy na godzinę o 16 złotych więcej.

— A przecież — uzupełnia Białkowski — my tu jesteśmy gospodarzami.

— Niewiele też niższe stawki mają przyuczani do zawodu z OHP, od uczących ich pracowników.

Mistrz wyjaśnia

— Nam nie wolno było dalej sięgać niż do 4 szczebla w danej grupie tabeli stawek zaszeregowania pracowników fizycznych. Ta informacja potwierdza niejako to o czym już wcześniej rozmawiali ze mną kierownicy zakładów i mistrzowie z innych brygad.

— Słyszysz się od dyrektora, że ocena kwalifikacji i zaszeregowania danego pracownika należy wyłącznie do mistrza. Natomiast po sporządzeniu już list przez mistrza według własnych kryteriów pojawiają się nowe ustalenia kierownictwa jednostek. Mało, próbuje się narzucać górny pułap przyrostu płacy pracownika. Mistrzowie obawiają się o swoje przeszerogowania. Jakże taki mistrz, który sam nie został jeszcze przeszerogowany będzie walczył o pracownika. Były i takie przypadki na W-1, że przeszerogowań mistrzów dokonał kierownik wydziału bez konsultacji z kierownikami oddziałów i służb.

Uciekają stąd

Średnia wieku pracujących tutaj — dwadzieścia kilka lat. Opowiadają o swojej robocie: trzeba pracować w temperaturze od 40 do 50 stopni. Zdara się, że i w wyższej, wtedy gdy kuje się żużel, który niejednokrotnie jest jeszcze czerwony. Pracują przy remontach, których nie chciał się podjąć HPR. Jest się narażać na zatrucie gazem, porażenie prądem. Na innych zmianach są przypadki pylicy. Wielu z

## ROZMOWY Z OIKOSEM

Józef Michalski odpoczywał na ławce w targowcu sobotę zbierając siły przed oczekującymi go zakupami. Rynek, myślał, jest mięsny i owocowy, zbożowy i odzieżowy. Może być światowy i może być także Wspólny Rynek. Słowa-wytręchy.

— Mój drogi Józefie, domyślam się, że rozmyślasz o wymianie. — Pan Oikos przysiadł na ławce i rozpoczął swój wywód. — Ludzie dla zaspokojenia swoich potrzeb poszukują dóbr o wartości użytkowej. W momencie gdy dobro wchodzi do wymiany staje się towarem. Jest to podstawowa kategoria rynkowa. Towar znajdujący się na rynku musi posiadać cenę, czyli wyrażenie jego wartości w pieniądzu. Ilość towarów zaoferowanych do sprzedaży to podaż. Popyt natomiast jest ilością towarów nabywanych przez kupujących.

— Czcigodny przyjacielu, podałeś mi podstawowe kategorie, ale jak one ze sobą się wiążą?

— Zaczniemy od ceny. — powiedział Pan Oikos. — Jak powiedziane, winna ona odzwierciedlać wartość towaru. Ta z kolei jest konsekwencją czasu pracy niezbędnego dla wyprodukowania potrzebnego ludzioru dobra. Cena jednak w praktyce odbiega od wartości. Czasami ze względów społecznych jest zaniżana, aby szerszy krąg ludzi mógł sobie na ten towar pozwolić. Tak jest często z żywnością i innymi niezbędnymi do egzystencji produktami. Należy jednak wówczas producentowi dopłacić, wyrównując poniesione przezeń straty. Dokonuje tego państwo. Aby owe dopłaty zrefundować, inne ceny muszą być powyżej wartości o tyle, aby owa nadwyżka bilansowała wspomniane dopłaty.

— A jak zmienia się popyt czy podaż?

— Tu właśnie podstawowym czynnikiem jest cena. Popyt jest odwrotnie proporcjonalny do ceny, podaż natomiast pozostaje z ceną w zależności wprost proporcjonalnej. Oczywiście, od tych zasad jest cały szereg wyjątków, lecz w takim uproszczeniu można je pominąć. Cena, która doprowadza do ustalenia popytu i podaży na tym samym poziomie, jest ceną równowagi, najkorzystniejszą z punktu widzenia gospodarstwa. Oznacza ona bowiem równowagę rynkową. Brak podaży przy niezaspokojonym popycie wywołuje spekulację, a nadwyżka podaży przynosi nadprodukcję bezwzględna i świadczy o nieudolności organizatorów produkcji. (mic)



— Gdzie mamusia? Nie ma. Przecież dzisiaj dzień tandety. Co? My spekulujemy wódką? Cóż za bzdury. Owszem, gdy przyjdzie sąsiad i potrzebuje pół litra wtedy pożyczę jeżeli mam. Wiecie co panowie? Ja myślę, że to wszystko robią donosy złych ludzi. Zazdroścą nam. Mówią, że za panny chodzą jak dziadówka a teraz...

— W tej chwili właściwie powinienem spalić się ze wstydu, że bez powodu nagabuję uczciwych obywateli — konstataje z sarkazmem na schodach mój przewodnik.

**M**ieszkaniem czwartym jest mieszkanie należące właśnie do niego, sierżanta sztabowego **STANISŁAWA KASPRZYKA**.

Od 18 lat w milicji, od 15 dzielnicowy w osiedlu Willowym, od 14 żonaty, od 12 ojciec Darka, obecnie ucznia szóstej klasy.

Mieszkanie jest zwyczajne, skromne i ciasne. Dwa małe pokoiki, wszystkiego 18 m kwadratowych powierzchni mieszkalnej.

— Od 1974 roku bezskutecznie czekam na zamianę — mówi gospodarz. — Tak życie weryfikuje legendy na temat przywilejów milicjantów. Z jednej strony fantastyczne opowieści o bajonkach zarobkach, nadzwyczajnych zasiłkach rodzinnych, darmowych schabowych w kasynach, sklepach „za złotymi firankami”. Z drugiej 10.300 zł gołej pensji, bez żadnych dopłat za nadgodziny, premii, trzynastki. Co najwyżej od czasu do czasu nagroda za znaczniejszy sukces w pracy. Do tego 100 zł zasiłku na syna, stołówek obiady po 50 zł, godziny spędzone w kolejce w osiedlowym sklepie mięsnym. Pewnie, plotki i zarzuty brzmią sugestywnie. Nawet żona po postulatach Sierpnia miała do mnie pretensje, że ukrywam przed nią część swoich zarobków. A przecież wystarczy zapytać się w kadrach. Ile dostanie się wstępując do milicji i każdy dowie się prawdę.

Jedynym wyróżnikiem mieszkania Kasprzyka są obrazy. Na ścianach kilka płócien Tycjana, Caravaggia, Plastowa. To płon zainteresowań sierżanta malarstwem. Kopiuje dzieła wielkich mistrzów, tworzy własne. Ma już na swym koncie ponad 150 prac.

— Do uprawiania hobby potrzebny jest czas i odpowiedni nastrój. I, niestety, gdzieś od dwóch lat maluje mi się jakby gorzej, ale i tak koledzy twierdzą, że jestem najlepszym dzielnicowym wśród malarzy — żartuje.

Oglądamy kopię „Witezia na rozdrożu” pędzla Wasniecowa. Chmurny jeździec zatrzymał się przed widniejącym na wielkim glazie napisem: „Pójdiesz w prawo — małżeństwo, pójdiesz w lewo — znajdziesz skarb, pójdiesz prosto — nie wrócisz żywy”.

**W** rodzinie Kasprzyka często chodziło się prosto. Kuzyn Stanisława, również milicjant, zginął z ręki konwojowanego przez siebie bandyty. Nie przewidział, że trzymając ręce na karku łatwo wyciągnąć schowany pod kołnierzem pistolet.

W milicji służył także stryj. Walczył po wojnie z bandami UPA, a wspo-

mina o nim Andrzej Mularczyk w jednym z reportażów ze zbioru pt. „Co się komu śni”: „W widocznych stad Darowicach przebywają milicjanci, których trzeba dziś jeszcze wykończyć: Kasprzyk i Kmietek to prawdziwi wrogowie Ukrainy” — mówi jeden z upowców.

W tamtych stronach i tamtych czasach wychowywał się Staszek. Pierwszym zapamiętanym w dzieciństwie obrazem był widok ciemnych sylwetek banderowców na tle płonącej wsi i on z rodziną, drżący ze strachu, przycupnięci w podprzemysłowych oczeretach.

Mieszkali naprzeciw posterunku MO. Niemal codziennie obserwował funkcjonariuszy wyruszających do walki z ukraińskimi nacjonalistami.

Później była szkoła podstawowa. Wówczas też zetknął się z pracą milicji, ale już w innych warunkach. Pamięta, że niezwykle zaintrygowało go w jaki sposób wykryto sprawców włamania do mieszkania nauczycielki? I chyba już wtedy powstała w nim myśl aby w przyszłości... Póki co chciał jednak rozwijać swój malarski talent, kształcić się w liceum plastycznym w Jarosławiu. Niestety, rodziców — robot-

Największym atutem dzielnicowego jest znajomość terenu, ludzi, każdej dziury, każdego miejsca podatnego na założenie „klubu pod zdechłym szczurem”. Bez tego trudno marzyć o sukcesach.

Każdy zapamiętany szczegół może być ważny. Tak było podczas dochodzenia w sprawie zbiorowego gwałtu. Jego ofiara nie potrafiła określić dokładnie miejsca gdzie dokonano przestępstwa, nie знаła adresu mieszkania, do którego ją zwałiono. Pamiętała jednak jego układ, kolor zasłon na oknach, miejsce gdzie stał telewizor. To wystarczyło.

Gdy poszukiwano niegdyś sprawcy zabójstwa dowody obciążające podejrzanego znaleziono w zakamarkach znanych tylko dwóm osobom: mordercy i sierżantowi Kasprzykowi.

Autorytet, konsekwencja, dokładne poznanie środowiska. Co jeszcze jest niezbędne dla powodzenia pracy dzielnicowego?

Pomoc tych, których strzeże i ochrania.

— Wiem, że otacza nas niechęć — mówi Stanisław Kasprzyk — czasem kamufLOWANA, czasem przejawiająca się w zwiększonej arogancji ludzi z mar-



Jedna z prac sierż. szt. Kasprzyka

Ale są w tym wszystkim mniej zabawne momenty. Na przykład wtedy, gdy Darkowi, jako synowi milicjanta, dokuczają szkolni koledzy.

A przecież milicja musi istnieć. Niechęć wobec nas obniża skuteczność naszej pracy, a to w rezultacie obraca się przeciw tym, którzy tę niechęć okazują.

**S**pacerujemy po osiedlu Willowym. Na ławce dwóch młodych Cyganów gra w karty. Wylewnie kłania się starszemu kuśtykający o kulach. Taki, którego bez szemrania dopuszcza się poza kolejką w sklepie do lady.

— Mam z nim mnóstwo kłopotów — mówi sierżant. — Dziadek specjalizuje się w wynajmowaniu pokoju na godziny chętnym parom.

Idziemy dalej. Cisza. Spokój. Właściwie nic się nie dzieje.

— Tak samo powiedzieli żołnierze, którzy towarzyszyli mi kiedyś w patrolu. A ja im na to: założmy się więc, że co pięćdziesiąt kroków natrafimy na jakieś wykroczenie. Rzeczywiście. Raz był to nieprawidłowo zaparkowany samochód, raz kobieta maszerująca po jezdni jak pingwin po lodowcu, albo inna pani, z potężnym psem prowadzoną bez kagańca.

Tylko, że ja nie czepiam się drobiazgów. Uważam, że nie warto.

Kim pan właściwie najbardziej się czuje — pytam sierżanta Stanisława Kasprzyka przy roztaniu — człowiekiem, spełniającym społeczną misję, profesjonalistą, czy też zwyczajnym obywatelem, wykonującym zwyczajną, taką a nie inną pracę, która przypadła mu w podziale życiowych ról?

— Przede wszystkim stróże praw. Prawo jest bowiem prawem i musi, po prostu musi być przestrzegane. I tej swojej pracy nigdy nie uważam za skończoną. Nie zawsze wszystko mi się udaje. Bywa, że po całonocnym patrolowaniu choćby działek wracam do domu i myślę, że tym razem nie mogło być żadnego przestępstwa, żadnej kradzieży, przecież tak byłem czujny. A tymczasem nazajutrz znajduję meldunek o włamaniu do altanki. Ale nie załamuję rąk. Milicji płacę za optymizm.

ADAM RYMONT

## PORTRET BEZ WAWRZYNU

nika cegielnianego i pracownicy rolniczej spółdzielni — nie stać było na opłacenie pobytu syna w internacie. Trafił więc do szkoły zawodowej, później 2 lata pracował w śląskiej kopalni, służył w wojsku aż wreszcie przyjechał do Nowej Huty i przywdział mundur milicjanta. Po trzech latach został stróżem prawa w osiedlu Willowym.

**D**zielnicowy zwykle pracuje sam, podobnie jak detektywi z kryminalnych filmów i książek. Ale Stanisław Kasprzyk z nimi się nie identyfikuje, nazywa ich dętymi, papierowymi bohaterami. Patrol po osiedlu to nie robota dla kapitana Zbika z komiksu. Tutaj nie ma fajerwerków. Potrzebny jest natomiast autentyczny autorytet. Ten z kolei zdobywa się przez konsekwencję w postępowaniu. Widok milicjanta musi wzbudzać respekt. — Na boisku szkolnym grupa podchmieleńców wyrostków grała kiedyś w piłkę, klnąc przy tym straszliwie — opowiada sierżant. — Przechodziłem tamtędy raz — nie zareagowali. Pojawili się drugi raz — dalej kłeli aż liście z drzew spadały. Za trzecim razem było już siedem wniosków do kolegium. I jak ręką odjął. Teraz na boisku jak w żłobku.

ginesu. Utożsamia się nas z władzą i na nas skupiają się do tej władzy pretensje. Milicjant jest w pewnym sensie izolowany ze społeczeństwa. Naraża się na groźby i na plotki. Kiedyś pewna mieszkanka mojego osiedla zgłosiła, że właściciele nowych ogródków działkowych budują altany z kradzionego materiału. Poszedłem, sprawdziłem i okazało się to niegodne z prawdą. Po pewnym czasie do komendy nadszedł niepodpisany list, dla pewności opatrzone nagłówkiem „anonim”, w którym żądano aby zwolnić Kasprzyka z roboty ponieważ „chodzą po działkach i ostrzeżają złodziei”.

Ludzie nas lekceważą. Traktują jako gorszych od siebie pod względem intelektualnym. Zna pan dowcipy o milicjantach? Przychodzi milicjant do księgarni i mówi, że chciałby kupić książkę. Coś z lepszej literatury czy raczej coś cięższego? — pyta sprzedawczyni. Wszystko jedno — jestem radiowozem.

Sierżant wybucha śmiechem, ale natychmiast poważnieje.

— Wie pan, to nam nawet pomaga. Po prostu przestępcy nas nie doceniają, a przez to są mniej ostrożni. Dlatego podobne dowcipy mnie przynajmniej nie irytują.

**Najważniejsze wasze przyzwołości PCK-owskie?**

— Są w kilku wydziałach, ale najliczniejszym kołem jest Koło PCK w Walcowi Slabing — liczy ono prawie 600 członków. Mocny przyzwołość mamy w Walcowi Gorącej Blach (390 członków) i w Wydziale Przewozów Stalowni Transportu Kolejowego. W tym właśnie wydziale, w jednym tylko dniu, a stało się to dokładnie 15 września, akces do PCK wyraziło 220 kolejarzy.

**5-tysięczna organizacja, to już duża siła. A co można powiedzieć o dotychczasowych wynikach waszej działalności?**

— Najpiękniejszą kartą działalności naszego stowarzyszenia jest honorowe krwiodawstwo. Jego efekty są coraz lepsze. W wielu wydziałach działają koła HDK, a hutniczy Klub HDK może poszczycić się wieloma inicjatywami. Z satysfakcją mogę stwierdzić pogłębiającą się integrację całego środowiska. Najbardziej jednak liczy się krew, ten bezcenny dar dla chorych. Z całą pewnością poprzedni wynik — 1.200 litrów krwi od hutników — będzie w br. przekroczony. Do tej pory krwiodawcy hutni ofiarowali społeczeństwu ponad 900 litrów krwi.

W imieniu Zarządu Fabrycznego PCK wyrażam przy tej okazji serdeczne podziękowanie wszystkim honorowym dawcom krwi i ofiarnym działaczom Klubu.

Pragnę ogłosić równocześnie takie hasło: każdy krwiodawca — członkiem PCK! Choć to wydać się może dziwne, są jeszcze tacy nasi honorowi dawcy krwi, którzy działając przeciw aktywnie na rzecz naszego Stowarzyszenia, merytorycznie do PCK nie należą.

**Inne formy działalności?**

— Świadczymy pomoc dla najbardziej potrzebujących. Przydzieliliśmy paczki żywnościowe z darów zagranicznych najbardziej potrzebującym pracownikom. Finansujemy paczki żywnościowe dla osób przebywających w szpitalach. W najbliższym czasie rozdzielimy ok. 100 par obuwia, które mamy otrzymać z Zarządu Krakowskiego PCK. Pomoc byłaby oczywiście bardziej efektywna, gdybyśmy dysponowali większymi środkami finansowymi. Są one niestety bardzo skromne i głównie pochodzą właśnie ze składek członkowskich. Dodam jeszcze to, że część zadań realizuje w naszym imieniu Zarząd Dzielnicowy PCK Nowa Huta, z którym współpraca układa się bardzo dobrze.

Nasze Stowarzyszenie działa ramię w ramię z Obroną Cywilną w realizacji wspólnych zadań, myśli o drużynach medyczno-sanitarnych i posterunkach sanitarnych w wydziałach. Nasze drużyny sanitarne zdobyły już zresztą wiele laurów i zawsze plasują się w czołowie województwa miejskiego krakowskiego. Nie zaniedbujemy propagandy wizualnej idei

PCK wśród załogi, szerzymy oświatę sanitarną.

Na zbliżającej się konferencji sprawozdawczo-wyborczej, piątej już w historii ZF PCK w Kombinacie HIL, zechcecie z pewnością podziękować aktywności za jego społeczną pracę i za poniesiony trud.

Oczywiście, tak. Myślimy nawet o uhonorowaniu wszystkich tych, którzy w okresie 30-lecia dokładali swą cegiełkę do wspólnego działania. Będą wyróżnienia, odznaki honorowe PCK, dyplomy uznania.

Rozmawiał:

JERZY DANIEK



**J**edną z najbardziej czynnych i cieszących się szerokim społecznym poparciem organizacji działających w naszej hucie jest Polski Czerwony Krzyż. O jego dniu dzisiejszym, a także o planach na przyszłość rozmawiam z prezesem Zarządu Fabrycznego PCK — na co dzień Głównym Księgowym Kombinatu — dyr. Marianem Ratuszem.

**Czy PCK jest rzeczywiście popularną organizacją społeczną w Kombinacie Huta im. Lenina?**

— Szlachetne idee, jakie reprezentuje PCK bez wątpienia czynią go popularnym. Sprawa członkostwa, a z tym związanej sprawy opłacalności składek jest na dobrej drodze. Minęliśmy założoną wcześniej granicę 5000 członków. Sądzę, że nie jest to koniec i będzie nas więcej, bowiem sporo deklaracji spływa jeszcze z wydziałów.



**D**opiero kompleksowa lustracja budowanych w Nowej Hucie obiektów użyteczności publicznej pozwala stwierdzić, że coś się jednak dzieje. Na ogół kontynuuje się przedsięwzięcia zaplanowane i rozpoczęte w roku ubiegłym, bądź kilka lat wcześniej.

Takiej lustracji dokonała w piątek 1 października wieloosobowa komisja Dzielnicowej Rady Narodowej z jej przewodniczącym Zbigniewem Breyvo-gem na czele. Poniższy tekst jest re-porterskim zapisem tego przeglądu.

#### Szpital sięga chmur

Autokar rusza spod gmachu Urzędu Dzielnicy. „Najpierw zobaczymy Szpi-tal B” — informuje z-ca dyrektora Rozbudowy Miasta Krakowa-1, inż. Tadeusz Chudyba, któremu przy-pada w udziale funkcja cicerone. A więc do Bieńczyc. Wkrótce potem wi-dzimy potężną ścianę głównego budynku szpitala. Kolos w nowoczesnych kształtach niczym nie przypomina tra-dycyjnych obiektów służby zdrowia.

Kierownik budowy, inż. Janusz Szkatuła z „Budopolu” — Kraków za-prasza do świetlicy. Pokazuje makietę, obrazującą rozmieszczenie zespołu za-budowań szpitalnych. Całość odpowia-dać będzie wielkością osiedlu miesz-kaniowemu. Porcja danych i cyfr. Stan surowy zamknięty. Teraz okłada się blachami elewację głównego budynku. Szesnaście kondygnacji nad ziemią; trzy — pod ziemią. Podziemne tunele łączą go z pozostałymi zabudowaniami. Tędy będzie przebiegał transport wewnętrzny.

Inżynier Szkatuła prowadzi do win-dy — żelaznej klatki kursującej po zewnętrznej ścianie głównego gmachu. Przyciska guzik. Na trzynastą kondy-gnację. Wisząc w tej klatce nad prze-paścią, jak w filmach Harolda Lloyd-a, można ocenić cały ogrom tego bu-dowlanego przedsięwzięcia. „Nie wpu-szczamy tu prasy — podkreśla dyrek-tor Chudyba. — „Głos Nowej Huty” jest pierwszy na takiej wysokości”.

Sześćdziesiąt metrów nad ziemią, dziewięć pod ziemią. Dziesięć kandy-gacji łóżkowych. 40 tysięcy kubików betonu, niezliczone tysiące ton stali. Piękne tynki, idealnie gładkie — za-uważają członkowie komisji. Biorąc pod uwagę funkcję obiektu i obecność cennych urządzeń medycznych, jakie zostaną sprowadzone, nie powinno być mowy o bylejakości. Tymczasem są kłopoty. Najbardziej daje się we zna-ki sprawa klimatyzacji i wentylacji. Miał być za dolary; nie będą. Kłopo-ty dewizowe. Zmuszeni do pożegnania się z myślą o dolarowych urządzeniach wentylacyjnych, wykonawcy musieli zastosować dodatkowe uszczelnianie przewodów. Koszt przeróbki (po starej cenie) — 5 milionów złotych. „Uwaga! Proszę nie podchodzić do ściany! — woła inżynier Szkatuła. — W nocy ukradli linę zabezpieczającą. Można spaść w przepaść!” Brrrr!

Gdyby nie brak materiałów, wszy-stko szłoby doskonale. Trudności z krajową dostawą blachy. Po dwa mie-siące trzeba czekać na kolejną porcję stali. „Teraz państwo polskie podzie-lone jest na księstwa — mówi inż. Tadeusz Romanowski, kierownik zespó-lu budów. — Jak wojewoda katowicki dał z łaski trochę materiału, to już ma-my powód do radości. Cała budowa ro-dzi się w ciężkich bólach”.

Przewidywany termin zakończenia budowy Szpitala „B” — koniec roku 1985. W 1986 powinien zostać wyposażo-ny w sprzęt i aparaturę medyczną.

#### Z poślizgiem i bez

**PRZYCHODNIA OBWODOWA** oraz **SZKOŁA PODSTAWOWA** w osiedlu Piastów są kolejnym przedmiotem zain-teresowania komisji DRN. Budowa przychodni została rozpoczęta w listo-padzie 1978. Budynek specjalistyczny, 4-kondygnacyjny wielkości małego szpitala. Jest to efekt (termin facho-wo) planu m. Krakowa. Kłopoty ma-teriałowe, szczególnie problemy z wen-tylacją i klimatyzacją zahamowały znacznie postęp robót. Dyrektor Ra-dwański, szef KBM zapewnia podobno, że „efekt” budowlany będzie zakończo-ny do końca tego roku. Dyrektor Chu-dyba w to nie wierzy.

Szkoła podstawowa została oddana do użytku pod koniec sierpnia. Obec-nie trwają jeszcze prace wykończenio-we i budowa sali gimnastycznej. Do końca roku powinny być sfinalizowa-ne. „Wielka sprawa, świetne tempo” — oceniają członkowie komisji. Wyko-nawcą obiektu jest „Budostal-2”.

**PAWILON NR 24.** — osiedle Bohate-rów Września. Jego budowę rozpoczę-to 17 listopada 1977. Miał być zakoń-czona 30 czerwca br. Słabe tempo ro-bót, brak ludzi, pracuje średnio ok. siedmiu osób. Wykonawcą jest „Ener-goprzem”.

Pawilon ma się składać z trzech części, tworzących małe centrum hand-lowo-usługowe. W części A zaplanowa-no aptekę, pocztę i zakład fryzjer-ski. W części B — sklep spożywczy, sklep mięsny oraz restaurację. Część C pomieści bibliotekę, administrację, sklep przemysłowy i punkty usługowe.

Termin oddania części C (jako pier-wszej), przewidywany z poślizgiem na

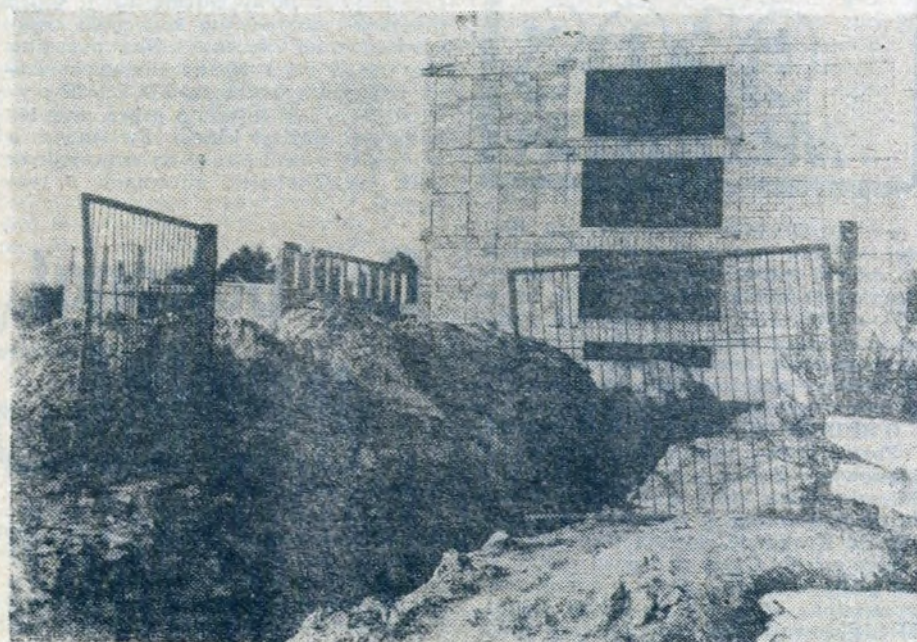
#### Budujemy nie tylko mieszkania

## BEZ PATOSU ALE Z NADZIEJĄ

grudzień, wydaje się mocno zagrożo-ny. Część B powinna być gotowa w kwietniu, natomiast A — w czerwcu 1983.

**CENTRALNY OŚRODEK HANDLO-wo-USŁUGOWY.** Część I, dom towa-rowy „Wanda” została już oddana do użytku, natomiast termin wykonania drugiej nie wydaje się bliski. Na pla-nowane 17 milionów przerobiono za-ledwie dwa. W tej części COHU prze-widziana jest restauracja, kawiarnia, sklep spożywczy oraz punkty napraw-cze. Generalny wykonawca „Budo-stal-2”.

**SZKOŁA PODSTAWOWA** w osiedlu Dywizjonu 303. Mieszkańcy z niecier-pliwością czekają na jej otwarcie. Dzie-ci zmuszone są obecnie chodzić na os. XX-lecia, nawet na godzinę 17.00. Bu-dowę zainaugurowano w czerwcu u-biegłego roku. „Zrobimy wszystko, aby segmenty lekcyjne były gotowe na 15



Drugi pawilon domu handlowego „Wanda” rokuje nadzieję na szybkie oddanie do użytku.

stycznia. Zeby 5 lutego mogli wejść dzieci” — mówi kierująca pracą inż. Kacmarek z KBM-Nowa Huta. O tym, czy zamiary staną się faktem zdecy-duje jednak KPIS (Krakowskie Przed-sięwzięcie Instalacji Sanitarnych). Wszystko zależy od tego, czy w koń-cu wykona ono poziomy kanalizacyjny w podpiwniczeniach segmentu socjal-

wną. Ten Dom, to prawdziwa perla” — zachwycił się dyrektor Chudyba.

Z jednej strony — sąsiedztwo Placu Centralnego; z drugiej — widok na sze-rokie łąki. W przyszłości ma tutaj pow-stać zalew. Z widokiem na okoloną zie-lenią powierzchnię wody, będzie to jed-no z najpiękniejszych miejsc w Europie — mówią członkowie komisji. Centrum życia kulturalnego, a obok — ośrodek sportów wodnych, żaglówki, kajaki itp.

Po Domu Kultury (którego general-nym wykonawcą jest Budostal-3) oprow-adza inspektor nadzoru, inż. Wiesław Pudło. Towarzyszy mu — z-ca kierow-nika budowy, inż. Ewa Zając. Komisja zwiedza wnętrza budynku dydaktycz-ne-go. Już wkrótce zostanie oddany do u-żytku. Za jakieś dwa lata rozpocznie działalność wspaniała placówka, której tak bardzo brak obecnie Krakowowi — porządny nowy Teatr Muzyczny. Sala o wspaniałej oprawie i akustyce, na 650 miejsc, stworzy nareszcie odpowiednie warunki pracy krakowskiej operetce.

Wróćmy jednak do głównego budyn-ku, zwanego dydaktycznym. Inżynier Pudło prowadzi przez ogromny hall do pierwszego pomieszczenia. Jest to... przechowalnia dzieci, jak ją nazywa. Duża sala, w której ustawione zostaną mebelki dziecięce, rozłożona wykładzina dywanowa. Półki na zabawki. Dużo za-bawek i specjalnie zatrudniona wychowawczyni, która będzie się zajmować pociechami, podczas gdy rodzice, często ludzie bardzo młodzi, będą słuchać wy-kładow, ćwiczyć w zespołach artystycz-nych, bawić się na dyskotecie lub po prostu zżywać relaksu w kawiarni.

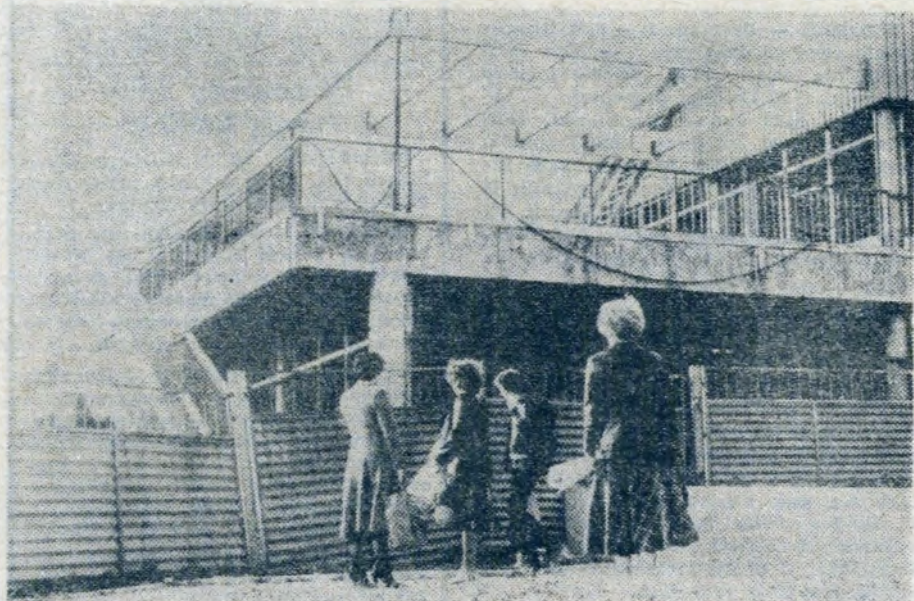
Czego tu nie przewidziano... Sale au-diowizualne, laboratorium językowe, studium filmowe, telewizyjne, fotogra-ficzne z ciemnią, pracownia malarska, robót ręcznych czy do nauki gotowania, połączona z salą konsumpcyjną. Sala hobbystów, audytorium, telewizyjna, czytelnia, sala chóru, sala choreografi-czna. W salach: baletu i rytmiki (z szat-niami i natryskami) całą jedną ścianę pokrywać będą lustra. W pomieszcze-niach dla zespołów muzycznych zain-stalowano odpowiednie stropy tłumiące dźwięki.

Rzut oka na niski parter. Hall główny cały obity boazerią. Wyjście na tarasy i przyszyły zalew. Dyskoteka, kawiarnia. Sala bilardowa, pracownie: samochodo-wa, modeli latających, modeli silników, mechaniczna.

Budynek techniczny już sprawdzony, po rozruchu. Reszta — wykańczana, po-lerowana, sprzątana, wyposażana. Dla-czego tak długo trwała budowa? Aż sie-dem lat. Fachowcy twierdzą, że poza różnymi typowymi przyczynami obiek-tywnymi, już samo usytuowanie gma-chu sprawiło ogromne trudności. Grunt pod nim jest tak niestabilny, że cały obiekt musiano ustawić na palach. Tak czy inaczej, wykonawcy twierdzą, że na Sylwestra część dydaktyczna Domu Kultury zostanie oddana do użytku. Tak wspaniałego obiektu może pozazdrościć dzielnicy nie tylko stary Kraków, ale i inne największe miasta Polski.

Na Domu Kultury zakończyła się 4-godzinna lustracja inwestycji pozamie-szkaniowych. Trudno wpadać w niepo-prawny optymizm, biorąc pod uwagę poślizgi i powodujące je kłopoty budo-wlane. Trzeba jednak zauważyć, że to i owo choć wznoszone powoli i z ogrom-nym trudem, ułatwi przecież życie mieszkańcom.

ROMUALDA JAROCKA-NOWAK



O wiele mniej optymistycznie wygląda budowa szkoły podstawowej w os. Dy-wizjonu 303. Nawet stan surowy wydaje się zbyt odległy.

Fot. ST. GAWLIŃSKI

#### Na przekór kryzysowi

**NOWOCHUCKI DOM KULTURY** zdaje się przeczyć kryzysowi, niedostatkowi, brakowi materiałów. Marmury, dębowe boazerie, wspaniałe stropy. „Rzadko spotyka się tak wspaniałą wystrój



# GŁOS MŁODYCH

Nie wyobrażamy sobie rozwoju młodej rodziny bez własnego mieszkania — mówili młodzi na plenarnym posiedzeniu ZD ZSMP w środę, 29.IX. br. w UD w Nowej Hucie. Własny kąt pozostaje na razie jedynie w sferze marzeń. Budownictwo mieszkaniowe jako najdrażniejszy problem stało się głównym tematem kilkugodzinnej dyskusji.

**O BUDOWNICTWIE PATRONACKIM**  
Poza planowym budownictwem mieszkaniowym, Zwierzyniecka Spółdzielnia Mieszkaniowa, która wyznaczona została do budowania w systemie patronackim w Krakowie, dostała teren na obszarze osiedla Czyżyny o powierzchni 11 ha gdzie wybuduje bloki i domki jednorodzinne. Włączyli się i inni chętni: Młodzieżowa Spółdzielnia Mieszkaniowa działająca przy Budostale-2, Spółdzielnia Mieszkaniowa przy zrzeszeniu Budostal oraz zespół elektrociepłowni Łęg. Inwestorem została Dy-

rekcja Rozbudowy Miasta nr 1, biuro projektów opracowuje koncepcję zagospodarowania terenu. Na początku przyszłego roku będzie przeprowadzona wstępna rekrutacja. ZD ZSMP wystąpił do władz miasta o przyznanie lokalizacji między kinem Światowid a nowym domem kultury na razie jednak brak jakichkolwiek informacji o tym terenie.

## Czy patronat pomoże?

### O ADAPTACJI POMIESZCZEŃ STRYCHOWYCH

Władze dzielnicy przekazały Zarządowi Dzielnicowemu ZSMP kilka strychów w os. Willowym i Wandy, aby je przystosować do zasiedlenia, konieczne jest jednak wykonanie szeregu specjalistycznych przeróbek. Łatwiej natomiast zaadaptować strychy w nowych osiedlach. Tu z kolei jednak konieczna jest zgoda wszystkich mieszkańców na ich zajęcie. Trudno coś zrobić jeżeli

przez cały czas napotykały na różne trudności — mówią rozgoryczeni działacze młodzieżowi.

### O KREDYTACH DLA MŁODYCH MAŁŻEŃSTW I KARTACH WYPOSAŻENIA MIESZKAŃ

Co z tego, że mam taki kredyt — słysząc z sali, jeżeli kolejni po najpotrzebniejsze artykuły są ogromne, a zapisy sięgają wielu miesięcy oczekiwania. Zaplanowano mi zapisanie się na meble z realizacją pod koniec 1984 roku, a firanki będę mógł kupić dopiero za rok. Potrzebuję mebli teraz, a nie za dwa lata, a poza tym trzeba pamiętać o ograniczonym okresie ważności kredytu.

Na koniec podjęto także sprawę udziału młodych w samorządach mieszkaniowych, mówiono o współzrządzeniu. My będziemy tworzyć realia naszej dzielnicy i dlatego musimy wypracować rzetelne i konkretne formy naszej pracy w środowisku. Uczestnicy plenium zastanawiali się także nad rolą organizacji młodzieżowej w zakładzie pracy oraz omówili pracę nowohuckich domów kultury oraz służby zdrowia.

Szkoda, że na plenium zabrakło tych, którzy mogliby pomóc w rozwiązaniu niektórych problemów. Zawiedli zaproszeni przedstawiciele UD w Nowej Hucie. **M. WĘGIEL**

### - Aktualności

● 28.09. mgr Nawara wygłosił w Klubie Młodych odczyt pt. „Rozwój filozofii”. Prelekcję zorganizował ZSMP w ramach cyklu szkoleniowego.

● 29.09. ZZ ZSMP HPR i sekcja żeglarska BKS „Wanda” zawarły umowę o objęciu patronatu nad żeglarzami przez organizację młodzieżową z HPR. Klub w okresie jesienno-zimowym zorganizuje dla załogi HPR-3 kurs na stopień żeglarsza w zamian za pomoc zakładu przy remoncie przystani.

● W dniach 30.09.—2.10. na zaproszenie ZZ ZSMP ZM przebywała w Kombinacie delegacja Zarządu Zakładowego FDJ Menselwitz (NRD).

● Sytuacja w budownictwie mieszkaniowym w Dzielnicy oraz podwyżki płac w HIL były tematem zebrania kół ZSMP w ZB.

● Remisem 5:5 zakończył się mecz piłkarski rozegrany 4.10. w Myślenicach między drużynami ZF ZSMP i klubu „Dymarki”.

● Zakopane było celem wycieczki zorganizowanej przez ZZ ZSMP TE i Koło PTTK, charakter wypoczynkowo-szkoleniowy miał natomiast pobyt członków organizacji młodzieżowej ZR w Bartkowej.

● 8.10. o godz. 18.00 w Klubie Młodych ZSMP w os. Młodości 1, uroczystie zainaugurują swoją działalność Klub Olimpijczyka.

● W rozegranym w Oświęcimiu Międzywojewódzkim Turnieju Tenisa Stołowego „O Złoty Kielnię Oświęcimia” wśród 64 zawodników z Krakowa, Bielska, Tych oraz reprezentantów gospodarzy najlepszy okazali się ping-pongiści z TKKF HIL. Zwyciężył Jan Mazur przed Mirosławem Zdebem. Trzeci był Waldemar Hawryluk z TKKF Apollo Nowa Huta.

W tenisowych turniejach „wolnych sobót” rozgrywanych w sali DMH triumfowali we wrześniu Kazimierz Stary, Janusz Hawryluk i Wiesław Ilczuk. **(AR)**

## Sposób na mieszkanie

Ostatnio głośno jest o mieszkaniach pozostawionych przez ludzi, którzy wyjechali za granicę. Zważywszy wielkie zainteresowanie tym problemem oraz brak pełnej informacji, postanowiłam dowiedzieć się jak ta sprawa wygląda w Nowej Hucie.

Podstawą prawną do wydania przez terenowe organa administracji państwowej orzeczeń dotyczących zasiedlania tych lokali jest pismo Ministerstwa Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska z dnia 14.III 1982 roku, w którym czytamy, że jeżeli osoba będąca najemcą lokalu pozostała za granicą nielegalnie, terenowy organ administracji państwowej powinien przeprowadzić postępowanie wyjaśniające dla ustalenia czy ten lokal bądź dom jest zamieszkiwany i przez kogo.

Stosownie do tego dokumentu wydział lokalowy UD poprosił biuro paszportowe o potwierdzenie, czy pobyt 40 osób za granicą jest nielegalny.

Z tej liczby odzyskano tylko 1 mieszkanie, w 35 przypadkach bowiem lokal zajmowały osoby będące członkami rodzin, a w 4 mieszkali dzieci mające do niego pełne prawa.

Mimo wielkich apetytów jakie wiążą się z odzyskaniem tych mieszkań, liczby nie są więc rewelacyjne. Nie rozwiąże to problemu mieszkaniowego, budzi jedynie niezdrowe emocje i niepotrzebne ekscytacje. **(mw)**



Na lody już trochę za chłodno, ale harcerki muszą hartować nie tylko charaktery...

Fot. St. GAWLIŃSKI

# TELEWIZJA

**SOBOTA** — Program I — 8.30 Tydzień na dziale. 9.00 Dla młodych widzów. 10.30 Pokolenie — film polski. 12.00 Wybrane z tygodnia. 13.25 Na żołnierską nutę. 14.00 Siedem anten. 15.00 Dziennik. 15.15 Z rózga wiatrów w herbie. 16.00 Andrzej Strug. 16.30 Bez wielkich słów — film CSRS. 17.30 Z Polski rodem. 18.20 Trybuna poselska. 18.50 Dobranoc. 19.00 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej. 19.30 Dziennik. 20.15 Perfekcja — film ang. 21.40 Program reporterów. 22.30 Dziennik. 22.50 Gwiazdy kabaretu — Magda Zawadzka. **Program II** — 10.30 Nurt. 14.05 Filmy wesołe i krótkie. 14.15 Koń, mój przyjaciel. 14.40 Informator kulturalny. 15.00 07 zgłoś się. 16.30 Związkowe działania zagranicą. 16.45 Bliżej natury. 17.00 Muz. młodzieżowa. 17.20 Związkowe działania. 17.40 Na to nas nie stać. 18.00 Son-da. 18.15 Związkowe działania. 18.40 Spotkania z gwiazdami — Maria Laforet. 19.00 Kronika. 20.15 Sport. 21.15 Inform. kulturalny. 21.45 Wilczy билет — film pol.

**NIEDZIELA** — Program I — 9.00 Tele-ranek. 10.20 Po drugiej stronie ekranu. 10.45 Wyścig z czasem — film dok. 11.40

Korobrzeg 82. 12.50 Raport z gminy. 13.20 Budowie Ermitażu. 13.50 Przygody Sind-bada. 14.20 Los. dużego lotka. 14.35 Estrada folkloru. 15.05 Magazyn rodzinny. 15.45 Dziennik. 16.25 Mecz piłki nożnej Portugalia — Polska. 18.20 Myśl i gest. 19.00 Włócznia. 19.30 Dziennik. 20.15 Jan Serce (2). 21.15 Sport. 21.45 Pr. rozrywkowy. **Program II** — 12.00 Jan Serce (dla niesłyszących). 13.00 Peryskop. 14.00 Spotkanie z Goethem. 14.35 Teleturniej dla dzieci. 14.50 Kwadrans muzyczny dla dzieci. 15.05 Zrob sobie domek. 16.15 Kino-Oko. 16.25 Miłością zniewolony — film dok. 17.20 Wiele dyrygentów. 18.00 Tu i teraz — przy redakcyjnym stole. 18.25 Dzieci. 19.00 Rockowisko. 20.15 Polska — Holandia w rugby. 21.20 Pr. rozrywk. 21.50 Saga rodu Rius.

**PONIEDZIAŁEK** — Program I — 16.00 Zwierzyniec. 17.00 Dziennik. 17.20 Ucieczka z krajów złota (7). 18.20 Echo stadionów. 18.50 Dobranoc. 19.00 Problemy medyczne. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr TV — Nieboska komedia. 22.15 Rolnicze rozmowy. 22.30 Dobranoc. 22.50 Świat i my. **Program II** — 17.00 Mag. wojskowy. 17.30

Pr. lokalny. 18.00 O roli partii w zakładzie. 18.30 Zespół Exodus. 19.00 Kronika. 20.00 Bliżej sąsiadów. 21.40 Spotkanie w końcu zimy — film radz.

**WTOREK** — Program I — 9.30 Dlaczego nie chcą go dziewczyny — film. 16.00 Tylko dla orłów. 16.30 Michałki. 17.00 Dziennik. 17.20 Dwójka prezentuje + Interstudio. 18.20 Janusz Kusociński. 18.50 Dobranoc. 19.00 Żołnierze. 19.30 Dziennik. 20.15 Chłopi. 21.15 Pr. rozrywk. 22.05 Li-czą się fakty. 22.40 Dziennik. **Program II** — 16.15 Jez. ang. i ros. 17.20 Siostry (2). 19.00 Kronika. 20.00 Pr. public. 21.00 Wtorek melomana. 22.00 Jan Serce (powtórka).

**ŚRODA** — Program I — 9.00 Dla szkół. 16.00 Kino waszych rodziców. 16.30 Tiktak. 17.00 Dziennik. 17.20 Rozmałości sportowe. 17.40 Los. toto-lotka. 17.55 Reportaż. 18.50 Dobranoc. 19.00 Wymiary świata. 19.30 Dziennik. 20.15 Rolnicze rozmowy. 20.25 Latawiec — film pol. 21.50 Dziennik. 22.10 Pr. public. **Program II** — 16.15 Jez. ang. i franc. 17.20 Kino dwójki. 19.00 Kronika. 20.05 Reportaż o żołnierzach I Armii. 20.35 Uniwersytet Szczeciński. 21.10 Żeglarskie centrum. 21.40 Festiwal w Międzyzdrojach.

Za zmiany w programie redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

# PROPONUJEMY

AINA

**SWIT** godz. 15.45. „Konwoj” prod. USA, od 15 lat, godz. 18.00 „Zemsta po latach” prod. kanadyjskiej, od 18 lat, godz. 20.00 „Zagubione dusze” prod. włoskiej, od 18 lat (pożegnanie z filmem).

**SWIT** mała sala od 6 do 16 bm. godz. 16.00 i 19.00 „Jak rozpętałem II wojnę światową” część II i III, prod. polskiej, b.o.

**ŚWIATOWID** godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Zemsta różowej pantery” prod. angielskiej od 15 lat. Następny program: „Anna i wampir” prod. polskiej, od 18 lat, godz. 15.45, 18.00 i 20.15.

**ŚWIATOWID** mała sala od 8 do 15 bm. godz. 15.00 i 19.00 „Czas Apokalipsy” prod. USA, od 18 lat.

### TEATR LUDOWY

9 i 10 bm. godz. 18.00 „Nieboska komedia”, 11 bm. teatr nieczynny, 12 bm. godz. 18.00 „Książd Marek”.

13 bm. godz. 11.00 „Książd Marek”, 15 i 16 bm. godz. 11.00 „O krasnoludkach i sierotce Marysi”.

### DOM KULTURY HIL

ul. Majakowskiego 2

11 bm. godz. 18.00 — Wieczór autor-ski Adama Ziemińskiego.

14 bm. godz. 14.00 — „Kolorowa przygoda” — występ Teatryku ABC z okazji Dnia Nauczyciela.

15 bm. godz. 18.00 — DKF „Kropka” — „Zacmienie” reż. Antoniego, prod. włoskiej.

### KLUBY ZDK

**KOMBATANTA** — os. Górali 23

11 bm. godz. 17.30 — Podwawelskie głowy — prof. Aleksander Krawczuk, spotkanie prowadzi red. Leszek Mazan.

12 bm. godz. 17.30 — „Dzień Wojska Polskiego” — uroczysty koncert w wykonaniu aktorów krakowskich.

14 bm. godz. 17.30 — Śpiewa Mieczysław FOGG.

**KUŹNIA** os. Złotego Wieku 14

15 bm. godz. 16.30 — DKF Kuźnia projekcja dla dzieci „Na tropie Sokola”, godz. 19.00 — DKF Kuźnia projekcja dla dorosłych „Bobby Deerfield” prod. USA.

**KLUB MPiK Płac Centralny**

8 bm. godz. 17.00 — impreza okolicznościowa z okazji święta Ludowego Wojska Polskiego, w programie część artystyczna w wykonaniu artystów scen krakowskich.

15 bm. godz. 17.30 — Spotkanie autorskie z red. Bronisławem Cieślakiem i z red. Bronisławem Szmagierem.

19 bm. godz. 17.30 — „Powtórka ze Szwejka” — spotkanie autorskie red. Leszka Mazana.

### ORBIS

TDT Orbis w Nowej Hucie dysponuje wolnymi miejscami na 4-dniowe wycieczki do Pragi i Bratysławy w okresie od stycznia do marca 1983 r. oraz dwutygodniowymi wczasami wypoczynkowymi w Zakopanem, Krynicy, Krośniku i Muszynie — w październiku i grudniu br.

Bliższych informacji można zasięgnąć w placówce Orbis Nowa Huta os. Centrum „B”, tel. 44-22-31.

**KLUB „Centrum” SM „Hutnik”**

os. Kościuszkowskie 5

— zaprasza kolekcjonerów monet, banknotów, filatelistów, zbieraczy wartościowych przedmiotów na spotkania w Klubie Kolekcjonera, organizowane w każdy ostatni wtorek miesiąca w godzinach od 17.00 do 19.00. Spotkania prowadzi mgr Jan Matuszkiewicz

## Pracownicy huty mogą kupić...

Informujemy, że pracownicy Kombinatu HIL mogą zakupić następujące materiały i urządzenia zbudne:

◆ łóżyska toczne, ◆ armaturę przemysłową i sieci domowej, ◆ silniki elektryczne o mocy 13 kW, ◆ stale konstrukcyjne (kątowniki, ceowniki, rury), ◆ przenośnik pneumatyczny do transportu materiałów sypkich.

Uzupełniając poprzednie informacje zawiadamiamy, że sprzedawane może być również drewno użytkowe zgromadzone w W-93/M-231 (magazynier Ob. Krząstek tel. 29-99). Pismo pracownika winno być potwierdzone przez kierownika wydziału, kierownika w/w magazynu oraz przez pełnomocnika ds. gospodarki drewnem (inż. Pacek, ZR-1, dawne W-16). Równocześnie informujemy, że klienci przyjmowani są codziennie w pok. nr 311, bud. „S”. Od godz. 9.00 do 15.30.



— Proszę do okulisty.  
— Ma pani skierowanie?  
— Tak, oczywiście.  
— Wobec tego dziecko będzie mogło być przyjęte w grudniu — decyduje rejestratorka w Przychodni Medycyny Wieków Rozwojowego.  
— Dopiero w grudniu? Nie mogę się na to zgodzić. Idę bezpośrednio do lekarza.  
— Niech pani idzie, może coś wykombinuje w terminarzu.  
Tym razem po burzliwej dyskusji, okazało się, że dziecko jeszcze się jakoś zmieści za dwa tygodnie.  
— Problem w tym — wprowadza mnie w sedno sprawy kierownik wymienionej przychodni dr OTMAR DEPIAK — że okulista jest u nas zatrudniony na 3/4 etatu. Jak wielkie są w tej mierze potrzeby, świadczy fakt, że na przyjęcie dziecka musi czekać około 3 miesięcy. W tym czasie wada wzroku u dziecka oczywiście się rozwija wraz z

W ramach kooperacji, jak to w przemyśle określa, raz w tygodniu przyjeżdża lekarz z prokocimskiego Instytutu Pediatrycznego. W tej sytuacji o normalnej pracy rehabilitacyjnej nie ma mowy. Zresztą nawet w przypadku niezwykle ofiarnej pracy dr Frankowskiego, dzieci kierowane na gimnastykę korekcyjną do szkół, rehabilitowały się z różnym skutkiem. Nierzadko były to efekty nader skromne, nie tylko z winy szkoły. Przeciętnie 45-minutowe zajęcia dwa razy w tygodniu powinny być wsparte systematycznymi ćwiczeniami w domu. A jeśli w szkole ćwiczenia te zostały zaledwie „zaliczone”, a w domu zaniedbane — o efektach nie można marzyć. Teraz ze względu na brak lekarza, który był bądź co bądź strażakiem, bo raz w roku przynajmniej kontrolował postępy, o normalnej działalności rehabilitacyjnej nie ma mowy.  
A jak wygląda terapia dzieci z zabu-

jest oddelegowanych 46 lekarzy, co oznacza, że w sprzyjających warunkach, lekarz wpada tu raz w tygodniu. Zwykle jednak warunki nie są zbyt sprzyjające. Lekarze, też ludzie, mają swoje problemy, chorują.

W ubiegłym roku szkolnym, z tytułu absencji chorobowej, aż przez 53 tygodnie te placówki oświatowe były pozbawione opieki lekarskiej. Oczywiście, w sumie. Gdyby bowiem liczba ta odnosila się do jednej szkoły czy przedszkola, oznaczałoby to absencję całoroczną.

Tak czy inaczej w szkole lekarze chętnie nie pracują i dlatego profilaktyka kuleje. Bo chociaż „medycyna wieku rozwojowego” ma szczytne ambicje, to nawet bilanse zdrowia czyli badania ogólne, w praktyce idą opornie. A właśnie w tych badaniach powinno się dostrzec każde dziecko wymagające specjalnej troski.

★

Dla pełnego obrazu specjalistycznej opieki lekarskiej poprosiłam także o opinię dyrektora Zespołu Opieki Zdrowotnej nr 2 — dr Stanisława Wilkonia.

— Lekarze niezbyt chętnie specjalizują się w zakresie pediatrii, ze względu na ogromne obciążenie psychiczne. To jest kolosalna odpowiedzialność, ciężąca na lekarzu, w przypadku choćby każdorazowego podejmowania decyzji o szczepieniu ochronnym. Co tu dużo mówić, zdarzają się różne wypadki. Następnym takim balastem dla lekarza pediatry jest antybiotykoterapia. Możliwość wystąpienia wstrząsów, urazów... Odpowiedzialność niesamowita. Lekarz pediatra nierzadko też ma skromne wyniki leczenia, gdyż nie ma to jest przypadków, że dziecko chore przebywa samo w domu, pozostawione przez zagonioną matkę.

— Co do specjalizacji, to pójdziemy w kierunku zmniejszenia wąskich spe-

## RAPORT O STANIE ZDROWIA

### mieszkańców Nowej Huty

Poniższe dane zaczerpnięte zostały z materiału przygotowanego przez Zespół Opieki Zdrowotnej nr. 2 w Nowej Hucie na XXIV Sesję DRN.

**Gruźlica i choroby weneryczne.** Zachorowalność na gruźlicę przejawiała od roku 1977 do 1979 tendencje spadkowe, aby potem ulec podwyższeniu. Oto, jak kształtował się tzw. wskaźnik chorobowości w przeliczeniu na 100 tysięcy mieszkańców: 1977 — 97,8; 1978 — 84,4; 1979 — 66,7; 1980 — 67,9; 1981 — 81,0.

**Sytuacja epidemiologiczna gruźlicy** zależy przede wszystkim od warunków socjalno-ekonomicznych społeczeństwa. Szczególnie niekorzystnie wpływają na nią złe warunki mieszkaniowe. „Rodziny wielodzietne z kręgu prątkujących zamieszkują zbyt małe lokale, bez umożliwienia oddzielenia dzieci od chorych. — czytamy w materiale informacyjnym ZOZ-2. Jeżeli problem ten nie zostanie szybko uregulowany, to przedłużający się okres prątkowania chorych i zakażenie przez nich otoczenia będzie rzutowało na sytuację epidemiologiczną Dzielnicy jeszcze przez długie lata”. (Uwaga redakcji: dlaczego prątkujących nie separuje się od zdrowych natychmiast po wykryciu poważnego stadium chorobowego, kierując na obowiązkowe leczenie do sanatorium?). Zapobieganie zachorowaniom uważane jest w tej sytuacji za najważniejsze.

Jeśli chodzi o choroby weneryczne, ostatnie lata przyniosły spadek przypadków kłry i rzeżączki.

**Choroby zakaźne.** Od kilku lat widać spadek zachorowań na nie. Wyjątek stanowi żółtaczka zakaźna, świerzb, różyczka, bakteryjne zapalenie opon mózgowych.

**Choroby psychiczne.** Porównując dane za rok 1980 z tymi za rok 1981, widać znaczny spadek chorych w wieku do lat dziewiętnastu. Spadła liczba leczonych pierwszy raz, liczba psychoz starczych, nerwic i w sposób bardzo wyraźny — liczba przypadków alkoholizmu (z 604 na 394). Wzrosła natomiast liczba schizofreników oraz przypadków niedorozwoju umysłowego. Problemowi zdrowia psychicznego poświęca się sporo uwagi. Na terenie dzielnicy działają 3 poradnie zdrowia psychicznego. Zorganizowany został Dzienny Ośrodek Leczenia Nerwic.

**Najczęściej występujące w Nowej Hucie choroby.** Należą do nich: schorzenia układu krążenia, schorzenia układu trawiennego oraz schorzenia układu oddechowego. U około 30 proc. dzieci i młodzieży występują choroby przewlekłe, wymagające specjalnej opieki. A oto ich kolejność występowania: schorzenia narządu ruchu i zaburzenia statyki ciała, wady i choroby narządu wzroku, zaburzenia słuchu, mowy, przewlekłe schorzenia nosogardzieli i uszu, choroby psychiczne, choroby układu oddechowego.

Co wpływa na stan zdrowia mieszkańców? Po pierwsze — niekorzystne warunki ekologiczne, zanieczyszczenie atmosfery przez gazy, pyły i inne substancje powodujące skażenie środowiska. Po drugie, rzecz dotyczy zwłaszcza osiedli peryferyjnych, niewłaściwy stan sanitarny: brak wodociągów, zły stan studni i ustępów.

Wskaźnik zgonów w przeliczeniu na 1000 mieszkańców: 1978 — 5,4; 1979 — 5,0; 1980 — 5,8; 1981 — 5,6. Wśród przyczyn zgonów na pierwszym miejscu znajdują się choroby układu krążenia, na drugim (znacznie mniej) nowotwory złośliwe i niezłośliwe, potem kolejno: objawy i stany niedokładnie określone, wypadki, zatrucia i urazy, choroby układu oddechowego, a na końcu — choroby układu trawiennego.

opr. ron.

## SPECJALISTÓW JAK NA LEKARSTWO

rozwojem organizmu. Po badaniu, ustaleniu warunków leczenia... a następnie zdobyciu na przykład odpowiednich szkoleń, sytuacja chorego znowu wygląda diametralnie inaczej.

Wyjaśnić należy, że Przychodnia Medycyny Wieków Rozwojowego, jak sugeruje sama nazwa, otacza opieką dzieci i młodzież szkolną, od urodzenia do 21 roku życia, czyli przeciętnie do momentu ukończenia szkoły średniej. Praktycznie trafiają tu dzieci od około trzeciego roku życia. Ze skierowaniami, tzn. wychwycone wcześniej w przychodniach rejonowych, przez lekarza szkolnego. Przychodnia bowiem, jedyna w dzielnicy na blisko 60 tysięcy dzieci i młodzieży w tym wieku, świadczy usługi dla pacjentów „specjalnej troski”.

W Nowej Hucie przychodnię tę powołano dwadzieścia lat temu. Nosiła wówczas nazwę Specjalistycznej Poradni Higieny Szkolnej. Jej założycielem był dr Zbigniew Gieroń. Świadczyła wtedy porady i prowadziła rehabilitację w mniejszym zakresie. Obecnie rozrosła się do dużego, specjalistycznego kombinatu, ale jak na potrzeby naszej dzielnicy, jeszcze nie wystarczającego. Dzieci specjalnej troski, z nadwagłowym zdrowiem fizycznym i psychicznym jest z roku na rok coraz więcej. Jednym z kierunków działalności przychodni są

### bilanse zdrowia

— Są to ogólne badania dzieci i młodzieży w grupach wiekowych. Największą uwagę poświęca się w tej mierze 6-latkom, 10-latkom i 14-latkom.

Badania sześciolatków mają na celu stwierdzenie dyspozycyjności dziecka do podjęcia nauki szkolnej. Prowadzone są one w przedszkolach. Tu powinny być wykryte wszystkie niedociągnięcia, mające w przyszłości wpływ na wyniki nauczania. Dziesięciolatki natomiast bada się pod kątem rozwoju motorycznego czyli głównie sprawności fizycznej dziecka. A czternastolatki pod kątem problemów wieku dojrzewania.

Spośród 1604 sześciolatków — informuje dr Otmar Depiak — przed bieżącym rokiem szkolnym przebadano 1592 dzieci, czyli prawie wszystkie. U 536 dzieci (ponad 30 procent) stwierdzono różnego rodzaju zaburzenia. Najwięcej było przypadków wad postawy. Kolejną, poważną pozycję stanowiły zaburzenia nerwicowe, następnie schorzenia dróg oddechowych.

Wszystkie te dzieci grupy dyspanseryjnej, a więc z odchyleniami od normy (w uproszczeniu tak nazywając) powinny trafić do odpowiednich poradni specjalistycznych wymienionej Przychodni Medycyny Wieków Rozwojowego. I trafiają, ale nie zawsze wszystkie, i nie zawsze można otoczyć je dostateczną opieką. Bo co się na przykład dzieje z pokątną grupą dzieci z wadami postawy? Prawie nic, bo

### poradnia rehabilitacyjna nie ma lekarza

Poradnię wad postawy przez całe lata prowadził dr Frankowski. Po jego śmierci, od kilku miesięcy jest wakat.

rzeniami nerwicowymi? U sześciolatków odbijają się one ujemnie na wynikach nauczania, sprawiają trudności w opanowaniu czytania, pisania... W tym względzie jest nieco lepiej. Poradnia neurologiczna zatrudnia lekarza na pełnym etacie, a poradnia zdrowia psychicznego (jeśli zaburzenia są poważniejsze) — dwóch lekarzy. Obejmują oni opieką dzieci w dwóch gru-



Fot. Archiwum

pach wiekowych: 0—7 lat i od 7 do 21 lat.

Dla pełnego obrazu dodać należy, że pozostałe poradnie — alergologiczna, ortopedyczna (leczenie zęza), zatrudniają po jednym lekarzu. Natomiast laryngologiczna, a schorzenia dróg oddechowych, jak wykazują choćby bilanse zdrowia należą do poważnej pozycji, egzystuje jedynie w oparciu o godzinny konsultacyjny.

Z tego przeglądu medycyny wieku rozwojowego wynika, że lekarzy specjalistów, jak na lekarstwo. Ze oczekiwanie na terminy przyjęć, a potem sporadyczne kontrole przebiegu leczenia... stwarzają w sumie warunki leczenia dalekie od doskonałości. Zresztą dziecko ma szansę znacznie wcześniej zniknąć z pola widzenia, zwłaszcza jeśli zaburzenia fizyczne czy psychiczne nie rzucają się zbyt w oczy. Wprawdzie lekarzy pediatrów, jak oświadcza dr Zbigniew Gieroń, jest zatrudnionych 46 w 8 przychodniach rejonowych, i jest to podobno nieźle. Sytuacja w tej dziedzinie jest opanowana. W ostatnich latach przybyło 8 pediatrów — zwabionych, to stypendiami, to mieszkaniem. Natomiast lekarzy szkolnych jest stanowczo za mało.

### Do szkoły nie ma chętnych

Obecnie mamy w Nowej Hucie 5 lekarzy w szkołach średnich. Natomiast do szkół podstawowych i przedszkoli

cialności. W Polsce mamy osiemdziesiąt kilka specjalizacji, trzeba to komasować, by się nie zagubić.

— Ale 3/4 etatu okulisty, to stanowczo za mało.

— Co do okulistyki, to istnieją dysproporcje w rozmieszczeniu etatów w Krakowie.

— Dlaczego lekarze niechętnie się specjalizują?

— To nieprawda. Mają warunki i specjalizują się, ale nie zawsze zgodnie z potrzebami. Ważne jest, gdzie trafi lekarz z dyplomem. Jeśli odbywał staż w poradni chirurgicznej, zwykle specjalizuje się w tym kręgu itp.

— Czy pan, jako dyrektor Zespołu Opieki Zdrowotnej ma możliwość manewrowania lekarzami — specjalistami, pomiędzy szpitalem a lecznictwem otwartym?

— Ta sprawa powinna być niestety uregulowana centralnie przez resort. Na przykład po dyplomie możliwość 2-letniego stażu w szpitalu, a potem do lecznictwa otwartego. Oczywiście z możliwością powrotu powiedzmy po kilku latach pracy, do szpitala na krótki okres dla uzupełnienia wiedzy. Nie byłoby wtedy dyskusji i przetargów.

— No i na wizytę u okulisty czy chirurga nie czekałoby się kilka miesięcy. I w tym względzie konieczne są zmiany w polityce kadrowej, nie tylko w medycynie wieku rozwojowego.

HENRYKA ROSIEK



# MAGAZYN

## Coś dla numizmatyków...

SŁOWO „MONETA” jest pochodzenia łacińskiego i znaczy doradca. Legenda mówi, że w czasie wojen Epiru z Pyrrusem Rzymianie, nie mając żadnych środków do prowadzenia dalszej batalii, zwrócili się o pomoc do bogini Junony. Jej wyrocznia odpowiedziała, że Rzymianie zawsze będą mieć pod dostatkiem pieniędzy, jeżeli rozpoczynając jakąś wojnę będą przekonani, że jest to wojna sprawiedliwa. Po szczęśliwym zakończeniu wojen z Pyrrusem Rzymianie zaczęli czić Junonę — Monetę, czyli doradczynię, a senat wydał dekret, aby wszystkie wybijane pieniądze — monety — były wytwarzane w świątyni Junony, jako doradczyni i pomocnicy w sprawach finansowych.

PIERWSZE monety w Polsce pochodzą z czasów panowania Mieszka I i wybijano je ręcznie. Najstarszą znaną monetą polską jest srebrny denar o ciężarze półtora grama. Na awersie (reszce) miał koronę i napis „Misico” (Mieszko), na rewersie wytłoczony był krzyż.

NA ANGIELSKICH monetach wypuszczanych za panowania króla Karola II władca ma głowę zwróconą w prawą stronę. Panującego tuż przed nim Cromwella przedstawiano jako patrzącego w lewo. Karol II chciał odwrócić swój wizerunek, aby podkreślić w ten sposób swoją pogardę dla Cromwella. Stąd właśnie wzięta się tradycja, że na angielskich monetach głowa panującego zawsze jest odwrócona w stronę przeciwną niż głowa poprzednika.

W 1804 roku Napoleon wypuścił nowe pięciofrankowe monety. Były one jednak dość ciężkie i miały spore wymiary, toteż ludność przyjmowała je nader niechętnie. Wówczas Napoleon kazał do jednej z nich włożyć czek na 5 milionów franków i o głosić o tej decyzji w całym kraju. Nie więc dziwnego, że niezwykle monety zaczęto szukać bardzo starannie. Nie odnaleziono jej jednak po dziś dzień. Czyżby więc była to mistyfikacja?

NAJMNIEJSZYMI monetami świata były złote monety wypuszczone w południowych Indiach około roku 1800. Nazywały się one „główkami od szpilek”, ponieważ ważyły zaledwie jeden gran (nie mylić z gramem) czyli 0,0648 g.

Największymi monetami były natomiast pieniądze wypuszczone również w Indiach podczas panowania mongolskiego padeszacha Szach-Dżachana (1628—1657). Miały one wartość ok. 500 funtów szterlingów, ważyły ok. 2,3 kilograma i miały 13 cm średnicy. Jeszcze cięższe były szwedzkie miedziane monety o wartości 10 talarów wypuszczone w 1659 roku. Ważyły one 17,5 kilograma.

W ANGLII zachowały się dwa banknoty o nominale... 1 000 000 funtów szterlingów. Jest to resztką z serii emitowanej przez Bank of England na początku ubiegłego wieku. Banknoty te służyły do obrotu gotówkowego wyłącznie na terenie Zjednoczonego Królestwa. (Wg J. J. Herlingera „Księga osobliwości”)

| rośliny niższe                                          |                           |
|---------------------------------------------------------|---------------------------|
| bakterie                                                | — 20—30 minut             |
| drożdżaki                                               | — 3 tygodnie — 3 miesiące |
| sinica trzęsido                                         | — 70 lat                  |
| ziola i krzewy                                          |                           |
| berberys                                                | — 24 lata                 |
| borówka czernica                                        | — 25 lat                  |
| wrzoś                                                   | — 42 lata                 |
| fiolek alpejski                                         | — 60 lat                  |
| leszczyna                                               | — 120 lat                 |
| winorośl                                                | — 130 lat                 |
| mirt                                                    | — 156 lat                 |
| bluszcz                                                 | — 300—450 lat             |
| jałowiec                                                | — 500 lat                 |
| drzewa                                                  |                           |
| jarzębina                                               | — 80 lat                  |
| bez                                                     | — 100 lat                 |
| brzoza                                                  | — 120 lat                 |
| grab, wierzba biała                                     | — 150 lat                 |
| topoła, osika                                           | — 200 lat                 |
| jabłoń                                                  | — 300 lat                 |
| grusza, jesion, topoła                                  | — 400 lat                 |
| czarna                                                  | — 500 lat                 |
| wiśnia, orzech włoski                                   | — 600 lat                 |
| jawor, sosna, wierzba                                   | — 700 lat                 |
| modrzew, lipa, klon                                     | — 800 lat                 |
| oliwka, limba                                           | — 1000 lat                |
| jodla                                                   | — 1200 lat                |
| świerk                                                  | — 1300 lat                |
| dąb szypułkowy                                          | — 1400 lat                |
| cedr libański, platan                                   | — 1500 lat                |
| Platan przeżyje zatem 22 mln 900 tys. pokoleń bakterii! |                           |

nym przekonaniem — odrzucano. Jak zwykle teorię wyprzedziła praktyka. Już Arystoteles i Pliniusz w swych dziełach wspominają o leczniczych właściwościach magnesu. Marcell z Bordeaux (IV w.) uśmierzał nim bóle głowy. Albert Wielki (XIII w.) dowodził, że magnes przyłożony do lewej strony ciała zapobiega nieprzyjemnym snom, usuwa z organizmu trucizny, a nawet pomaga przy chorobach umysłowych. Szczególnie gorliwym zwolennikiem magnetycznych metod terapii był sławny niemiecki lekarz z XVI w. Paracelsus. W

### Człowiek w polu magnetycznym

## Czy istnieje szósty zmysł?

latach 1780—83 komisja angielskiego Królewskiego Towarzystwa Lekarskiego badała działania magnesu na człowieka i stwierdziła, że polega ono głównie na wpływie na system nerwowy.

Próby leczniczego zastosowania magnesu prowadził też austriacki medyk F. A. Mesmer, zdumiewając się ich powodzeniem. Do swoich eksperymentów Mesmer używał blach stalowych różnej formy. U pewnej dziewczyny usuwał przypadłości powstałe z uderzeń krwi do głowy przez przykładanie trzech blach magnetycznych: dwóch na nogi i jednej na żołądek. Przypadek zrzucił, że raz w miejsce magnesu zbliżył samą tylko rękę. Wynik był ten sam albo nawet lepszy.

Z tego i następnych doświadczeń Mesmer wysnuł wniosek, iż w ciele

## Czar czterech kółek

Amerykanie zupełnie niepotrzebnie uczą dzieci chodzić. Od razu powinni je posadzić za kierownicą i uczyć jazdy.

„Readers Digest”

„O wiele łatwiej zauważyć się zmianę w głosie silnika niż w głosie żony”.

Ives Montand

Policjant francuski wręczając mandat:

— Być może nie przekroczył pan dozwolonej szybkości. To nagroda za odważną próbę.

Milioner na pytanie, dlaczego daje zawsze w prezencie perły zamiast czegoś praktycznego, jak np. samochód:

— A czy ktoś kiedyś słyszał o imitacji samochodu?

(„Woman”)

„Jeśli twoja żona chce się uczyć jazdy samochodem nie stawaj na jej drodze”.

Bob Hope

W Detroit pewien automobilista został skazany za przejechanie po raz wtóry tego samego przechodnia.

Niedługo dojdzie do tego, że zabraknie przechodniów do przejeżdżania.

„Readers Digest”

Nowy przepis w stanie Massachusetts każe zaopatrywać prawo jazdy w fotografię. Związek Automobilistów nalega, by kierowca robiąc to zdjęcie nie uśmiechał się.

— Fotografia ma pomagać w identyfikacji kierowcy — oświadczył prezes Związku — a który kierowca ma przyjemny wyraz twarzy, gdy policjant żąda od niego prawa jazdy?

### MINI KONKURS

#### Czy znasz autora tych słów?

1. „Kobieto! puchu marny!  
ty wietrzna istoto!  
Postaci twojej zazdrościsz  
anieli,  
A duszę gorszą masz, gorszą  
niżeli!”

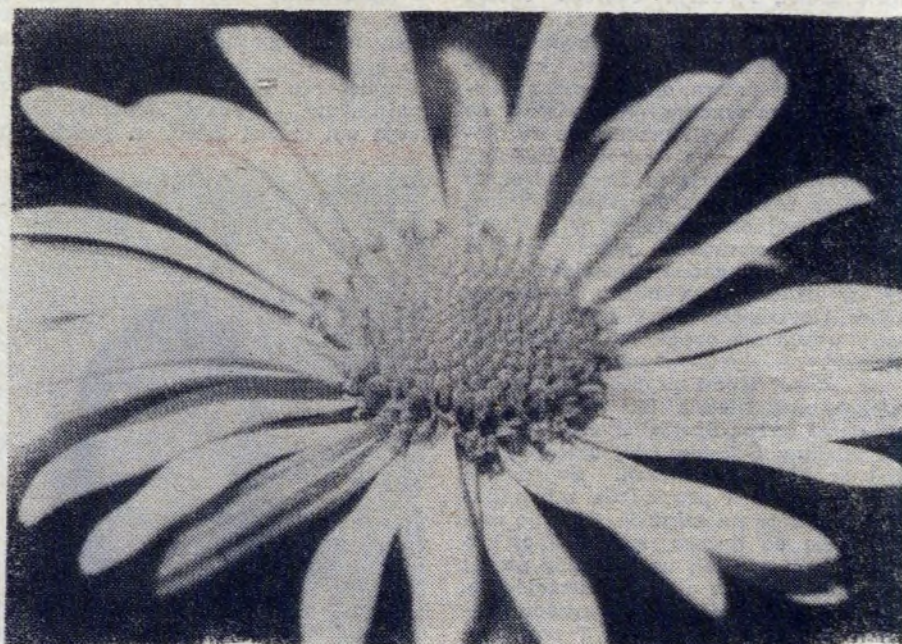
★

2. „Kobieto, królowo, szatanie,  
anieli,  
Motyli, glazie, kwiecie,  
Duchu z niebios w ludzkim  
ciele  
Nie ze świata, a na świecie”

★

3. „Nie ma szczęścia na tym  
świecie,  
Jak przy beczie i kobiecie”.

## Jak długo żyją rośliny?



Fot. Młodzieżowa Agencja Fotograficzna

Nie ma nic w świadomości czego nie było poprzednio w doznaniu zmysłowym — jeszcze do niedawna to słynne stwierdzenie św. Augustyna wydawało się najoczywistszą prawdą. Jak sądzono jedynymi kanałami, przez które człowiek otrzymuje informacje z otaczającej go rzeczywistości są organy zmysłowe: ucho, oko, język, nos i skóra. Przy ich pomocy reagujemy na dźwięk, światło, smak, zapach i dotyk.

A inne bodźce, przekazywane bezpośrednio do mózgu? Czy taka droga jest w ogóle możliwa? Sporo dyskutuje się na temat telepatii jako zjawiska świadczącego o tym, że pewne informacje mogą docierać do nas bez pośrednictwa narządów zmysłów w ich tradycyjnym rozumieniu. Potrzebny byłby jednak jakiś konkretny dowód, coś co można zmierzyć, zarejestrować przy pomocy przyrządów. Takiego dowodu mogą dostarczyć badania nad wpływem pola magnetycznego na organizm człowieka. na jego świadomość.

Magnes — źródło stałego pola magnetycznego znany jest od tysiącleci. Od tysiącleci też zastanawiano się nad działaniem tego pola na żywe organizmy. W ciągu wieków wielokrotnie „ze stu procentową pewnością” fakt istnienia podobnego oddziaływania stwierdzano, równie często i z równie niewzruszo-

ludzkim objawia się siła zdolna „modyfikować bieg prądów nerwowych”. Siłę tę nazwał Austriak „magnetyzmem ludzkim” bądź „zwierzęcym”. I to pomieszanie terminologii stało się przyczyną głębokiego zastojów w postępie wiedzy o wpływie pola magnetycznego na żywe organizmy. Mesmer z jego teorią posądzono o zwykłą szarlatanerię a zajmowanie się magnetobiologią nym zagadnieniami uznano za niegodne poważnej nauki.

Przerwa w badaniach trwała blisko sto lat. O magnetoterapii zaczyna się

Rezultaty eksperymentów były zatem niejednoznaczne. Tym razem nie odrzucono jednak a priori całej tezy o zależności między polem magnetycznym a żywym organizmem. Wyciągnięto natomiast wniosek, że nie można traktować wrażliwości na bodźce magnetyczne tak jak na ciepłe czy elektryczne. Po prostu na magnes reaguje nie każdy i nie od razu. Zdaje się to potwierdzać analiza statystyczna większych serii doświadczeń.

Ale co z tak pożądaną wymiernością eksperymentów? Wyniki opisanych powyżej prób oparte były przecież na doznaniach subiektywnych: uczuciach klucia, swędzenia, które mogły być wywołane wpływem sugestii?

To, że stałe pole magnetyczne jest istotnie bodźcem, na który reaguje centralny system nerwowy udowodnił radziecki uczonec J. Cholew. Rejestrował on elektryczną aktywność mózgu królika umieszczonego między biegunami elektromagnesu. Natężenie wynosiło od 200 do 1000 Oe, czas oddziaływania — od 1 do 20 minut. Inny radziecki badacz, Lissman, wytwarzał u ryb odruch warunkowy na pole magnetyczne.

Wniosek z tych doświadczeń był jasny: mózg oprócz znanych nam funkcji pełni rolę receptora stałego pola magnetycznego, jest zatem organem, który może odbierać zewnętrzne bodźce na które niewrażliwe są nasze „klasyczne” zmysły, wzrok, słuch, smak, powonienie i dotyk. Czyżby zatem w działaniu mózgu tkwiła tajemnica istnienia tak poszukiwanego szóstego zmysłu?

Magazyn opracował:

Adam RYMONT

1. Adam Mickiewicz (1798—1855):  
Dziady cz. IV.  
2. Józef Ignacy Krasiński (1812—1887):  
Kobieta.  
3. Edmund Chojecki (1822—1899):  
Alchadur.

Odpowiedzi mini konkursu





## ZNAKI DROGOWE



KOCIE ŁBY



BAR



UWAGA  
POCIĄG

rys. J. DYNDĄ

## FRASZKI

### SKUTKI PRZEGIĘCIA PAŁKI

Pono w przyszłości najbliższej —  
twierdzą futurologowie —  
naturalnym środowiskiem  
dla przyrody będzie człowiek.

### O POWADZE CHWILI

Czy to ma rzeczywiście dodatnie znaczenie,  
gdy zbyt wiele poważnych spraw czci się... milczeniem?

### PRAWO NATURY

I człowieka ten opłatał  
dziwny praw porządek:  
nie tak głowy nie zaprzęta,  
jak pusty żołądek.

### O NIEKONSEKWENCJI

— Kobiety są niekonsekwentne —  
rzekł Iks (co ma pobory marne)  
— Przed ślubem strojne i pętelne,  
potem — niegospodarne...

Z. DRÓŻDZ

## PRZEGLĄD PRASY

„Sztandar Młodych” komentuje klęskę urodzaju: w makrore-  
gionie lubelskim doszło do tego, że owoce i warzywa są skar-  
miane bydlęm, trzodą...

Biedne jabłka, Ciekawe jak smakuje im wołowina?

Tenże „SM” donosi o niecodziennym zabójstwie, które wydarzy-  
ło się w jednym z przedsiębiorstw rolniczych w Świdnicy. Ołóż  
postanowiono tam zwolnić pewnego niesumiennego pracownika.  
Ten, rozżalony, po odbiorze zwolnienia udał się uzbrojony w... sie-  
kierę. Od zadanych nią ciosów zginęła kadrowa.

Wnioski z tego zdarzenia płyną dwa. Po pierwsze: nieprawdą  
jest jakoby ludziom u nas nie zależało już w ogóle na robocie.  
Po drugie: pracownikom komórek osobowych należy przyznać  
specjalne dodatki za wykonywanie czynności zawodowych w wa-  
runkach bezpośrednio zagrażających życiu.

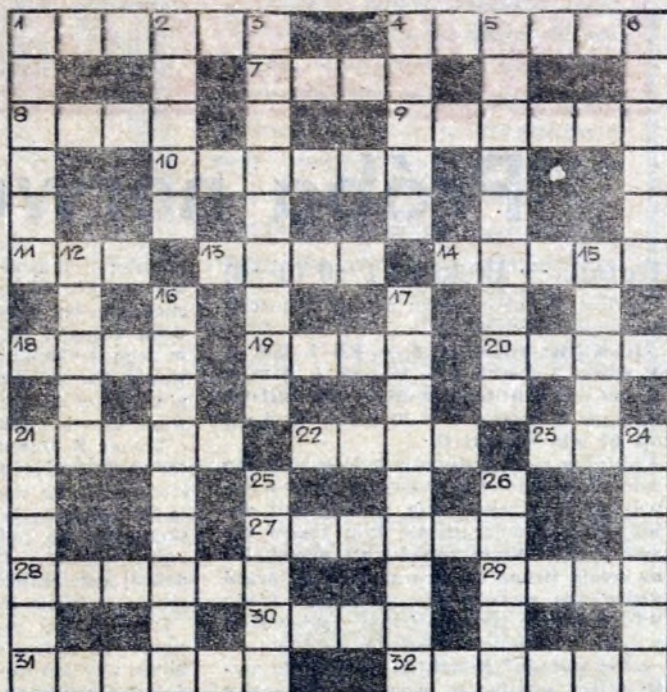
Fragment ogłoszenia z „Dziennika Polskiego”: Uwaga hodowcy  
pszczół w dzielnicy Krowodrza! Naczelnik (...) zawiadamia, że  
teren dzielnicy zagrożony jest zgnilcem amerykańskim, atakują-  
cym pszczoły.

O Boże! Pszczoły też?

W rubryce „Redaktor depeszowy podaje” „DP” informuje pod  
nagłówkiem drakońskie przepisy o rygorach obowiązujących  
w Indonezji. Władze jednego z okręgów na Jawie postanowiły,  
ze względu na przeludnienie tej wyspy, wprowadzić sankcje wobec  
małżeństw mających więcej niż troje dzieci. Nowa ustawa prze-  
widuje za czwarte dziecko kary w wysokości tysiąca rupii (1,6  
dolara).

Niedrogo, raptem pięć słów i to po kursie czarnorynkowym,  
więc gdzie tu owe drakońskie przepisy? (AR).

## KRZYŻÓWKA



Poziomo: 1. wdziek, powab, lekkość, 4. przednia lub tylna  
część wagonu tramwajowego, 7. uroczyste przyjęcie z udziałem  
oficjalnych osób, 8. lewy dopływ górnej Wisły, 9. płytka za-  
toka odcięta od morza przez mierzeję, lido, 10. płynny składnik  
krwi, 11. ogród owocowy, 13. obszar wodny przed wejściem do  
portu morskiego, 14. popularna u nas ryba morska, 18. statek  
Noego, 19. rzymski bóg miłości, 20. atak szalu występujący  
wśród Malajów, 21. malarz, wybitny akwarelista, dyr. Szkoły  
Sztuk Pięknych w Krakowie (zmarł w 1929 r.), 22. stolica Peru,  
23. kończy partię szachów z wynikiem nie rozstrzygniętym, 27.  
stan poprzedzający zgon, 28. czołg niemiecki ciężkiego typu  
w okresie II wojny świat., 29. część państwa związkowego, 30.  
płynny tłuszcz z ryb i ssaków morskich, 31. siła, pułapka na  
zwierzyne, 32. czynsz dzierżawny.

Pionowo: 1. święta rzeka wyznawców braminizmu, 2. stan  
całkowitego bezładu, zamęt, 3. zlepek, skupienie czegoś, 4. do  
kiwania na kogoś, 5. pyszałek, zarozumialec, 6. przyrząd gimna-  
styczny, 12. tętnica główna, 15. pomieszczenie do przechowywa-  
nia sprzętu gosp., słomy, siana, 16. łódź o dwóch kadłubach, 17.  
osoba zajmująca eksponowane stanowisko w jakimś środowisku,  
21. widziadło, zjawia, przywidzenie, 24. odosobniona skała albo  
urwisty szczyt góry, 25. do obuwia, do podłogi, do zębów i in.,  
26. część obszaru wodnego portu.

Wśród czytelników, którzy do dnia 14 bm. nadesła prawidł-  
owe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 25

Poziomo: 1. konik, 4. peniuar, 8. morze, 9. wjazd, 10. psota,  
13. Nawa, 15. park, 16. marengo, 17. łapa, 18. teza, 20. traszka, 21.  
Mali, 23. Serb, 25. umiar, 28. napad, 29. rolka, 30. tokarka, 31.  
adres.

Pionowo: 1. komuna, 2. Narew, 3. kłep, 4. polo, 5. niwa, 6.  
uwaga, 7. rodak, 11. sarkazm, 12. Tunezja, 14. Amati, 15. potas,  
19. ambaras, 21. monit, 22. lepek, 24. ekler, 25. udar, 26. igła,  
27. rada.

### NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI W 24 NUMERZE „GŁOSU NOWEJ HUTY” WY- LOSOWALI:

Julia Michalik — 30-102 Kraków ul. Ujejskiego 13/8, Bolesław  
Lewandowski — 31-319 Kraków ul. Czerwińskiego 1, Tadeusz  
Gawłowski — 31-906 Nowa Huta os. Sportowe 26/40.

UWAGA: nagrody wyślemy pocztą.

Artyści wszystkich krajów  
łącznie się! Nazbyt do-  
stojne pojmanie tej  
trawestacji znanego skądinąd  
hasła niespodziewanie zawio-  
dło przed oblicze milicji pe-  
wną urodziwą studentkę Aka-  
demii Sztuk Pięknych. I wca-  
le nie przyszła ona tam po to,  
by uwiecznić na płótnie kon-  
terfekt komendanta, ale by  
opowiedzieć interesującą hi-  
storyjkę.

Rzecz cała miała swój po-  
czątek w popularnych „Ja-  
szczurach”. Właśnie w tym  
klubie plastyczka pozna-  
ła sympatycznego mło-  
dzieńca o typowo orien-  
talnej urodzie. Gość przed-  
stawił się jako wybitny  
fotografik, obywatel Fili-  
pin, podróżujący obecnie  
po świecie w celu ze-  
brania materiałów na wy-  
stawę pod tytułem „Ekstaza”.  
Twórca niepokój zaprowadził  
go teraz tu, do zadymionego  
lokalu w Rynku 38. Studentka

### Z milicyjnych kronik

poczuła się zobowiązana po-  
móc bratniej duszy zza morza.  
Zaprosiła gościa do swego  
mieszkania, gdzie wytrwale  
starali się wspólnie zadość-  
uczynić haśle planowanej wy-  
stawy. Gwoli ścisłości trzeba  
przyznać, że oprócz kilku in-  
nych rzeczy artysta zdjął  
również parokrotnie twarz  
swej partnerki. Tę bowiem  
część ciała fotografowało mu  
się akurat najwygodniej. To,  
że czynił to pożyczonym od  
studentki aparatem (własnego,  
jak wyjaśnił, zapomniał za-  
brać) i to aparatem pozbawio-  
nym kliszy, nie wzbudziło w  
niej jakoś zdziwienia. Dopiero  
nazajutrz kiedy minęła eksta-  
za, a wraz z nią zniknęła Fi-

lipińczyk wraz z rzeczoną ka-  
merą marki „Smiena” oraz  
paroma drobniarzami z biżu-  
terii dziewczyna zdecydowała  
się odwiedzić komisariat.

Tu wygłosiła milicyjnego  
plastyka i własnoręcznie spo-  
rządziła pamięciowy portret  
egzotycznego złodzieja. Uzbro-  
jeni wąż funkcjonariusze ru-  
szyli w miasto i wkrótce od-  
naleźli artystę. Ten oburzo-  
ny, zażądał natychmiastowej  
rozmowy z ambasadorem Fi-  
lipin względnie Stanów Zje-  
dnoczonych, ale czynił to w  
języku... słowackim. Jak się  
okazało, rzekomy Filipińczyk  
był w rzeczywistości obywa-  
łem CSRS i znacznie czę-  
ściej niż potrawki z ryżu ja-

dał knedle. Nazywał się La-  
dislav S. choć posługiwał się  
cudzym paszportem wysta-  
wionym zresztą na nazwisko  
pana w wieku znacznie ogra-  
niczającym możliwość wprowa-  
dzenia kobiet w ekstazę.

Ladislav na swym koncie  
miał bardzo poważne, w świe-  
tle czechosłowackiego praw-  
dowstwa przestępstwo — po-  
rzućcie pracę. Chcąc uni-  
knąć kary, postanowił prysnąć  
z kraju. „Pożyczył” od znajo-  
mego wkładkę paszportową i  
książeczkę walutową, wkleił do  
nich własne zdjęcia i wyru-  
szył na podbój Bułgarii.

Nad Morzem Czarnym je-  
dni odpoczywają, inni pra-  
cują. Ladislav należał do tych

ostatnich. Całymi dniami gra-  
sował wśród swoich ziomeków,  
pozbawiając ich pieniędzy i  
dokumentów.

Gdy Złote Piaski stały się  
dlań zbyt gorące, przeniósł się  
do Warszawy. Tu zajął się  
handel walutą, zasilając  
nasz czarny rynek dewizami  
skradzionymi w Bułgarii, i już  
w stolicy, wykorzystując swą  
wcale nie pszenno-buraczaną  
karnację, zaczął występować  
jako Filipińczyk. W tym cha-  
rakterze zjechał pod Wawel,  
gdzie w studenckim klubie po-  
znał panienkę ądną poznania  
uczucia ekstazy.

Krakowska milicja odprowa-  
dziła „artystę” aż na przejście  
graniczne w Chyżnem. Zegnął  
nasz kraj rzewnymi łzami. Bo-  
wiem jak twierdził, nie tylko  
bardziej od własnych rodaczek  
przekłada polskie dziewczęta,  
ale i polskie kryminaly są  
całkiem, całkiem.

SZER. LOK

## EKSTAZA

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatoru Metalurgicznego Huta im.  
Lenina Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DA-  
NEK (z-ca redaktora naczelnego), Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Sta-  
nisław NOWAKOWSKI (II sekretarz redakcji), Romualda JAROCKA-NOWAK,  
Henryka ROSIEK (kier. działu), Magdalena RUSEK, Danuta RYBARCZYK (se-  
kretarz redakcji), Adam RYMONT i Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

przy współudziale Społecznej Rady Redakcyjnej Adres redakcji: Huta im. Le-  
nina bud. „S”, pokój 113-30-969 Kraków Telefon redakcji — 44-28-99; przez  
centralę huty — 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 55-61. Wydawca: Krakow-  
skie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Pras-  
owe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju. Redakcja nie  
zwraca materiałów niezamówionych.



# SPORT W NOWEJ Hucie

## Próba nerwów

### Hutnik — Błękitni 1-0 (0-0)

Jedyną bramkę meczu zdobył Bogusław Słowski w 86 min.

**HUTNIK:** Holocher 6 — Kil 7, Kot 6, J. Karaś 5, Lotka 4 — Wiącek 4, Bargiel 3, (od 70 min Głanowski — nie sklas.), Kruszc 3, Putek 4 — Orzeł 4, Tyrka 3 (od 63 min Słowski 4).

Kolejny mecz hutników był doskonałym testem odporności nerwowej kibiców z Nowej Huty. Krakowianie podtrzymali dobrą passę i wygrali, ale tym razem nie zachwycili. Szale zwycięstwa przechylił na swoją stronę dopiero na 5 minut przed końcowym gwizdkiem sędziego, kiedy wydawało się, że przeciwnicy zadowoleni wyjadą z Krakowa z jednym punktem.

„Pokazał się” jednak na boisku, nie występujący ostatnio w pierwszej jedenastce — B. Słowski strzelając „złotą” bramkę.

#### AKTUALNA KLASYFIKACJA

49 — J. Karaś, 41 — Lotka, 40 — Bargiel, Kil, 39 — Orzeł, 38 — Tyrka, 37 — Putek, 31 — Kot, 29 — Kruszc, 28 — Holocher, Głanowski, 21 — Wiącek, 11 — Piórkowski, 10 — Słowski, 5 — Kocot, 4 — A. Karaś.

## Po meczu — o meczu

W drużynie Błękitnych poznaliśmy „starych” znajomych. Po przerwie wszedł na boisko K. Gaźda, a rezerwowym bramkarzem był Z. Sława — obaj niegdyś zawodnicy krakowskiej Wisły.

W drugiej części meczu nie popisał się obrońca gości — Demko, brutalnie kopiąc bez piłki jednego z zawodników Hutnika. Jeszcze większą gofę popiełnił jednak sędzia spotkania — Z. Stabik z Katowic, który widząc z bliska całe zajście, udzielił jedynie słownego upomnienia piłkarzom.

bramkę. Trzeba przyznać, że zawodnik ten potrafi zdobywać efektowne gole i choć nie tak dawno debiutował w ligowym zespole, to zdążyliśmy już oglądać w jego wykonaniu bramki godne filmowania. Ta zdobyta w niedzielnym spotkaniu była w dodatku niezmiernie ważną, na wagę dwóch punktów.

Trener Z. Baran miał więc dobrego nosa, wpuszczając na boisko w drugiej połowie za Tyrkę właśnie późniejszego strzelca decydującej bramki. Wszystko więc skończyło się, mimo słabszego występu, happy endem. Ileż to razy pisaliśmy o dobrej grze Hutnika i jego porażce... Tym razem szczęście im dopisało.

Dwa punkty pozwoliły Hutnikowi przesunąć się o dwa szczeble w ligowej drabince. Czy ten marsz w górę będzie trwał dalej? Gwarantować go może jedynie następna wygrana. Nie będzie to jednak łatwe zadanie, bo w sobotę czeka go wyprawa do Radomia, który był tak niegościnną parę tygodni temu, odprowadzając krakowian za sprawą Radomia z bagażem 4 bramek. W meczu z Bronią o powtórzeniu się takiej wpadki nie chcą nawet myśleć piłkarze, ze Suchych Stawów. (ml)



Bożena Krzemińska z Hutnika (z lewej) walczy o piłkę z reprezentantką Miskolca. Krzemińska oraz jej koleżanka klubowa Elżbieta Doniec zostały odznaczone ostatnio brązową odznaką PZKosz. Foto: STANISŁAW GAWLIŃSKI

## Puchar ZF ZSMP Kombinatoru — dla Ślązy

Międzynarodowy turniej koszykarek o Puchar ZF ZSMP HIL zakończył się zgodnie z przewidywaniami pełnym sukcesem wicemistrza Polski Ślązy Wrocław przed Lechem Poznań, Hutnikiem, I-ligową drużyną węgierską DFTK Miskolc oraz AZS Kraków. Trener Hutnika Krzysztof Książek jest zadowolony z występu swego zespołu. Przy lepszej koncentracji można było pokusić się o zwycięstwo nad Lechem. W spotkaniu ze Ślązą krakowianie prowadziły wyraźnie na półmetku. Dopiero zejście za 5 osobistych Elżbiety Doniec znacznie osłabiło drużynę Hutnika.

Wyniki: Śląza — Miskolc 104-48, Lech — Hutnik 62-57, Lech — Miskolc 53-43, Śląza — AZS Kraków 76-54, Hutnik — Miskolc 82-46, Lech — AZS Kraków 73-53, Śląza — Lech 93-61, Miskolc — AZS 80-63, Śląza — Hutnik 67-54 (24-31). Najlepszą zawodniczką turnieju uznano Krystynę Zagórską (Śląza). Zwycięskiej drużynie puchar wręczył przewodniczący ZF ZSMP Kombinatoru Kazimierz Chrzanowski.

Najwięcej punktów łącznie w trzech spotkaniach dla Hutnika zdobyły: Doniec 48, Krzemińska 39, Kokoszka 29, Kwiatkowska 24. (kp)

## POŻEGNANIE Z KOSZYKÓWKĄ

Przed 15 laty Maria Tomal-Burek rozpoczęła „służbę koszykarską” w Hutniku. Jej edukację kolejno prowadzili trenerzy Eugeniusz Hajto, Jan Długosz, Jan Muszak oraz Krzysztof Książek. Spełniała w zespole rolę rozgrywającej. Szybka, dysponująca świetnym rzutem z dystansu. Pani Maria przeszła wszystkie szczeble rozgrywek — od „B” klasy do I ligi. Grała w zespole Hutnika — zdobywcy tytułu mistrza Polski juniorek, reprezentantka Polski w tej kategorii wiekowej.

Podczas ostatniego międzynarodowego turnieju w hali Hutnika odbyła się miła uroczystość pożegnania kończąca karierę sportową M. Burek.

Na zdjęciu prezes KOZKosz Edward Surówka wręcza koszykarce Hutnika złotą odznakę PZKosz oraz kwiaty i upominki. Nie brakło skromnych upominków od kierownictwa klubu, kole-

żanek. Szkoda, że nie ujrzymy już na parkiecie tej ambitnej, powszechnie lubianej koszykarki...



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

### Jola pomogła...

W pierwszych spotkaniach II ligi mężczyzn tenisa stołowego Wanda przegrała z AZS Częstochowa 4-14 i 2-16. Nie grała uprawniona do gry w zespole mężczyzn Jolanta Szatko.

W następnych meczach było już znacznie lepiej: Wanda — Siarka Tarnobrzeg 9-9 i 11-7. Znaczna pomoc przyszła ze strony Jolanty Szatko, która w obu meczach zdobyła po 3 pkt. Pozostałe punkty dla krakowianek: Rak 3 i 1, Czyżycki 1 i 4, Necek 1 i 3, Debel 1 i 0.

W II ligowych derbach kobiet Wanda dwukrotnie pokonała Tramwaj Kraków 8-2. Punkty dla Wandy: Słompi 3 i 3, Marek 3 i 3, Boroń 1 i 1, Debel 1 i 1.

### Klasa okręgowa

W derbowym spotkaniu piłki nożnej klasy okręgowej Grębałowianka wygrała z Wandą 4-1 (2-0). Bramki dla Grębałowianki: Łaskiewicz 2, Zabek i J. Masier; dla Wandy — Długosz. W drugim meczu Hutnik II przegrał z Cracovią II 0-1 (0-0).

Wszystkie trzy zespoły nowohuckie zajmują środkowe pozycje w tabeli.

## Trzeba grać pełne 60 minut...

Kolejne spotkania I ligi piłki ręcznej mężczyzn Hutnika zakończyły się dwoma porażkami, w Łodzi z Anilaną 29:32 (16:12) i 24:29 (9:16). Jak nierówną formę w tych pojedynkach prezentowali hutnicy niech świadczy fakt, że na półmetku pierwszego meczu prowadzili różnicą 4 bramek, w spotkaniu rewanżowym w tym okresie... przegrywali różnicą 7 bramek. W obu meczach na 10 minut przed końcowym gwizdkiem sędziego wynik był remisowy. W końcówce inicjatywa należała jednak do łodzian.

Bramki dla hutników zdobyli: Gargiel 9 i 9, Gawlik 5 i 4, Kozieł 5 i 3, Tomaszewski 5 i 3, Skalski 2 i 5, Migas 2 i 0, Obrusik 1 i 0.

### Imprezy sportowe

#### PILKA RĘCZNA

I liga mężczyzn: Hutnik — Grunwald Poznań, 9. o godz. 17, 10. godz. 13 (hala Hutnika); juniorki: MKS Krakus — Pałac Młodzieży Tarnów 9. godz. 11 (boisko os. Zgody 13); juniorzy: MKS Krakus — Clepardia, 9. godz. 11 (boisko MOS os. Szkolne).

#### BOKS

II liga: Hutnik — Szombierki Bytom, 10. godz. 9.30 (hala Hutnika).

#### PILKA NOŻNA

Klasa okręgowa: Wanda — Sułków, 9. godz. 14.30 (boisko Wandy); juniorzy: Wanda — Start Nowy Sącz 9. godz. 11 (boisko Wandy); trampkarze: Grębałowianka — Hutnik II 11. godz. 16 (boisko Grębałowianki).

#### KRĘGLARSTWO

Okręgowy turniej młodzieży 9 i 10. godz. 8 — kręgielnia Sparty Nowa Huta.

## Zarząd Hutnika prawie w komplecie

Na pierwszym zebraniu nowowybranego zarządu KS Hutnik dokonano podziału funkcji. Ustalono 5 komisji, działających w ramach kierownictwa klubu: 1. ds. sportowych i szkoleniowych — przewodniczący wiceprezes J. Zdradzisz, 2. ds. rozbudowy i modernizacji bazy sportowej — wiceprezes J. Dworak, 3. ds. socjalno-bytowych — wiceprezes T. Staniec, 4. ds. sportu młodzieżowego — wiceprezes M. Wężyk, 5. ds. sprzętu sportowego — wiceprezes F. Sobechowicz. Ponadto w 13 osobowym prezydium są: wiceprezes ds. finansowych F. Muszalski, gospodarz klubu Z. Górski oraz członkowie prezydium.

Dokonano wyboru szefa wyszkolenia klubu, został nim znany szkoleniowiec, jeden z twórców nowohuckiej siatkówki Emil Siracki. Kierownikiem sekcji koszykówki wybrano W. Wiczorkiewicza. Istnieją jeszcze wakaty skarbnika klubu oraz kierownika sekcji bokserskiej.

Szczegółowy plan pracy zostanie opracowany w najbliższym czasie. W dyskusji poruszono konieczność utworzenia Rady Patronackiej, podjęcia inicjatywy współpracy z czołowymi klubami krakowskimi oraz Akademią Wychowania Fizycznego i zwrócenia większej uwagi na system i program szkoleniowo-wychowawczy młodzieży. W najbliższym czasie nastąpi spotkanie kierownictwa klubu z młodzieżą startującą w spartakiadzie, z kadrą trenerską oraz służbą lekarską.

Problemów jest sporo, jednak prezes Stefan Niziołek jest optymistą i zapowiada utrzymanie status quo dotyczących osiągnięć sportowych oraz atakowanie w miarę możliwości wyższych pozycji. (kp)

### Zremisowali z mistrzem Polski

Nadal dobrą formę prezentują młodzi piłkarze Hutnika. W meczu ligi międzywojewódzkiej juniorów Hutnik zremisował z aktualnym mistrzem Polski Wisłą 1-1 (0-0), zdobywając bramkę przez Małachowskiego.

### Świetnie rozgrywał...

W nowo oddanej do użytku hali sportowej w Jeleniej Górze rozegrano turniej siatkówki mężczyzn z udziałem 4 zespołów I ligowych. Zwyciężyła Legia przed Płomieniem Sosnowiec, Stalą Stocznia Szczecin i Hutnikiem Kraków. Jak to bywa w turniejach — krakowianie byli jedną drużyną, która pokonała Legię 3-2, a zajęła... ostatnie miejsce przegrywając z Płomieniem 1-3 i Stalą 0-3. Najlepszym rozgrywającym zawodnikiem uznano Jerzego Kłodziejskiego (Hutnik).